Nr 254 Kraków, Piątek 7 Czerwca 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Upaństwowienie szkół polskich w Białej.

Z Wiednia otrzymaliśmy onegdaj informacyę, że kwestya upaństwowienia już w przyszłym roku szkolnym gimnazyum realnego T. S. L. w Białej, napotyka w rządzie centralnym na poważne trudności. Wiadomą także jest rzeczą, że na razie musieliśmy się zadowolnić wydatniejszą subwencyą rządową na polskie seminaryum nauczycielskie T. S. L. na rok przyszły (15.000 kor., gdy utrzymanie tego zakładu kosztuje około 50.000 kor. rocznie), bo Rada szkolna kraj. wdrożyła dopiero w tej sprawie rokowania. W ten sposób egzystencya dwóch bardzo ważnych i poważnych zakładów oświatowych na kresach kraju, w poważny sposób została zagrożoną.

Pozostanie wielką, niezaprzeczoną zasługą T. S. L., że wytworzyło wogóle i na porządku dziennym postawiło kwestyę powetowania, bogdaj w części, wielkich szkód, jakie dotychczasowa polityka szkolna naszego kraju wyrządziła, przez niczem nie dające się usprawiedliwić ustępstwa wobec naporu niemieckiego, na tak ważną placówkę narodową, jak Biała. Rzeczą jest wielką, że do pojęcia i nie do darowania, że rządowe i autonomiczne, naczelne władze kraju, spoczywające w rękach polskich chyba nie dla parady, ale w tym celu, żeby zasady konstytucyi w sprawiedliwy dla nas interpretowane były sposób, pozwoliły na takie rozwielmożnienie się wpływów niemieckich w zachodnim zakątku kraju, jakiego od szeregu lat widownią jest Biała i jej okolica.

To zaniedbanie kresów zachodnich, objawiające się w uległości wobec życzeń i żądań Niemców bialskich, mści się dzisiaj na oświacie i szkolnictwie polskiem. Gmina bialska, reprezentowana przez niemiecką Radę miejską, nie życzyła sobie nawet utrakwistycznego, polsko-niemieckiego seminaryum nauczycielskiego w tem mieście. Nie chciała gmina żadnych na rzecz tego zakładu przyjąć świadczeń, ani zobowiązań, czyniła trudności w zezwoleniu, aby jednej ze szkół w Białej istniejących, użyto za szkołę ćwiczeń dla seminaryum polskiego. Wobec tego odpornego stanowiska bialskiej Rady miejskiej skapitulowała Rada szkolna krajowa i, aby przyspieszyć nie wznowiono kwestyi seminaryum w Białej, założyła prowizoryczne seminaryum w Kętach, którym przedtem o takiej uczelni ani się nie śniło. Towarz. Szkoły Ludowej jednak, mimo to, utworzyło seminaryum w Białej. Pokazało się, że mimo konkurencyi z Kętami, zakład ten naukowy ma wszelką racyę bytu i że bez świadczeń gminy bialskiej obejść się może.

Teraz oczywiście trudniej Radzie szkolnej fałszywy krok naprawić i cofnąć, niż się go, w przystępie wielkiej dla Niemców uległości, przed kilku laty zrobiło. Dzisiaj Kęty idą w ogień za „swojem seminaryum“ — a upaństwowienie seminaryum bialskiego przedstawiać będzie znacznie większe trudności od tych, jakie istniały dla Rady szkolnej przed kilku laty przy otwieraniu i upaństwowieniu kęckiego seminaryum w tem mieście.

Kwestya przedstawiała się wówczas bardzo jasno; albo seminaryum w Białej, albo w tej części kraju nigdzie indziej. Przez założenie seminaryum w Kętach wytworzył się nowe trudności dla otwarcia takiej samej instytucyi w Białej. Rada szkolna krajowa zagmatwała przez to sytuacyę, z której cały kraj, całe społeczeństwo dzisiaj szukać musi wyjścia.

Nieco korzystniej przedstawia się sprawa upaństwowienia gimnazyum realnego T. S. L. w Białej. Rada szkolna wystąpiła wobec ministerstwa oświaty z pozytywnym wnioskiem upaństwowienia tej szkoły w najbliższym roku szkolnym. Tymczasem pokazuje się, że gabinet, w którym zasiada dwóch Polaków, a jeden z nich rozrządza nawet finansami państwa, o tem żądaniu nie był uprzedzony i odpowiedniej kwoty do budżetu państwa nie wstawił. Nie jest to jednak kwota, dla którejby nie można znaleść pokrycia. Przekraczało się preliminarze o krocie tysięcy i fundusze znaleść się musiały.

Tutaj więc w pierwszym rzędzie powołane jest Koło poskie do ujęcia sprawy w swoje ręce i do użycia swojego stanowiska, dzisiaj tak bardzo wpływowego, celem zapewnienia sukcesu tej sprawie, tak słusznej i dla nas koniecznej.

Zarówno Rada szkolna krajowa, jak Koło polskie powiedzieć sobie muszą, że kraj nie pozwoli się nadal teroryzować Niemcom. Nie po to wywalczyliśmy sobie autonomiczną Radę szkolną, aby ona w szkolnictwie prowadziła politykę niemiecką, lub choćby germanofilską. Ona ma obowiązek uprzedzać i popierać postulaty Sejmu krajowego, nie potrzebuje drżeć ze strachu na samą myśl, że jakaś szkoła może się nie podobać garstce Niemców.

Pojmujemy, że Koło polskie, jako stronnictwo większości, przeciwko Niemcom polityki swej prowadzić nie może. Ale też nie wolno mu patrzeć obojętnie, gdy polityka rządu zwraca się przeciwko Polakom. Wypośrodkować kierunek między temi dwiema ostatecznościami, nie jest znowu rzeczą trudną — i znaleść się go musi.

Dla nas istnieje dzisiaj postulat ściśle określony: gimnazyum realne i seminaryum nauczycielskie T. S. L. w Białej muszą być upaństwowione. Od tego postulatu społeczeństwo polskie odstąpić nie może.

Sprawa uniwersytetu ruskiego w parlamencie.

Rusini apelowali do stronnictw parlamentarnych. W memoryale, pełnym sofizmatów, starają się dowodzić, że zamierzone wydanie orędzia cesarskiego, przyrzekającego im we formie uroczystej utworzenie uniwersytetu samodzielnego jest — nową krzywdą dla Rusinów. Znamy ten system i nie dziwimy się. W ten sposób Rusini zawsze odpowiadali na każde uczynione im ustępstwo. Wątpimy, czy apel ruski odniesie skutek. Niemcy, którzy czynią największe trudności Włochom w ich usiłowaniach o zdobycie uniwersytetu, który już utworzony, przez studentów niemieckich zburzony został, ci sami Niemcy, którzy odmawiają uniwersytetu Słowieńcom i Czechom, dziwnie wyglądaliby w roli obrońców i szermierzy — uniwersytetu ruskiego. Słabe echo znalazł apel ruski dotychczas tylko w czeskiej „Slavische Korrespondenz“, która we wczorajszym swoim numerze daje następujący obraz sytuacyi parlamentarnej:

„Załatwienie przedłożeń wojskowych oraz poprzedzającego je prowizoryum zależnem jest od tego, czy rządowi, a w pierwszej linii Polakom uda się ogół Rusinów powstrzymać od rozpoczętej już obstrukcyi i sprowadzić ich na drogę ponownych pertraktacyj. Na dotychczasowej podstawie Rusini nie chcą pertraktować i nie chcą też brać udziału w żadnych ustnych naradach, jeżeli przed tem piśmiennie nie zostanie im zagwarantowana jakaś podstawa, na którejby mogliby się oprzeć. Chodzi o to, aby zaniechać żądania „iunctim“ pomiędzy ruskim uniwersytetem we Lwowie a reformą wyborczą do Sejmu galicyjskiego. Koło Polskie, świadome wielkiej i ciężkiej odpowiedzialności, jaką w chwili obecnej i w przyszłości, także ze względu na własny swój naród, na siebie przejmuje, musi pogodzić się z następującemi faktami.

Rusini żądają uniwersytetu nie od Polaków, ale od państwa i administracyi państwowej.

Polacy mają prawo i obowiązek postarania się o to, ażeby istniejący obecnie we Lwowie uniwersytet po utworzeniu samoistnego uniwersytetu ukraińskiego stracił wszystkie cechy utrakwizmu teraźniejszego i stał się w zupełności polskim.

Kiedy, gdzie i w jaki sposób uniwersytet ukraiński ma być utworzony, jest rzeczą ministerstwa oświaty i administracyi państwowej. Nikt nie narzucał się na arbitra, gdy Polacy po długich walkach otrzymali dwa uniwersytety. Mając w pamięci trudności, które musieli zwalczyć, zanim zostali zadowoleni pod względem językowym, narodowym i kulturalnym, Polacy nie powinni stawiać Rusinom przeszkód w ich usiłowaniach około ukoronowania swojego szkolnictwa uniwersytem, gdyż przeszkody te mogłyby być uważane za upór i wrogie usposobienie, a ich przezwyciężenie przyniosło by szkodę niejedną krajowi i Polakom.

Nie wiemy, czy „Slavische Korrespondenz“ upoważniona jest ze strony „Związku czeskiego“ czy też jakiego odpowiedzialnego polityka czeskiego do takiego wmięszania się do sporu rusko-polskiego i do tendencyjnego informowania prasy wiedeńskiej w kierunku wywierania presyi na Polaków. Nigdy nie wierzyliśmy w prawdziwe sympatye Czechów dla Polaków. Przekonują nas o tem codziennie zajścia na Śląsku, przekonaliśmy się o tem z okazyi reformy wyborczej, mieliśmy tego dowód przy uroczystościach jubileuszu uniwersytetu lwowskiego. Mimo to nie chcemy przypuszczać, aby Czesi zechcieli rzeczywiście zająć w sprawie uniwersytetu ruskiego stanowisko nam wrogie. Rusinom to nie pomoże a nam to nie zaszkodzi. Czy jednak Czesi nie pożałują tego kroku, rzecz w każdym razie godna zastanowienia ze strony polityków czeskich. Ograniczamy się na razie do tych kilku uwag, nie wiedząc, czy i o ile „Slavische Korrespondenz“ była upoważnioną do tej enuncyacyi przez czynniki, za kierunek czeskiej polityki parlamentarnej odpowiedzialne. Charakterystycznym jest w każdym razie fakt, że przytoczonego przez nas wyżej ustępu „Slavische Korrespondenz“ żadne pismo wiedeńskie nie przedrukowało.

Z polityki czeskiej.

(Tel. „N. Ref.“)

Sprawa ugody czesko-niemieckiej.

Praga, 7 czerwca

„Nar. Listy“ donoszą z Wiednia, że ośmiogłowy komitet niemiecki, który ukonstytuował się w celu zastanowienia się nad uregulowaniem sprawy językowej z władzami, ukończył prace i sformułował swe wnioski, które natychmiast przesłane zostały ośmiogłowemu komitetowi czeskiemu, utworzonemu w tej samej sprawie. Planowane jest wspólne zebranie obu komitetów w najbliższym czasie.

Czesi a przedłożenia wojskowe.

Praga, 7 czerwca.

Radykalne „Ceske Slowo“ oświadcza, iż rząd już dziś nabrał przekonania, że Młodoczesi, agraryusze czescy, oraz klerykalni Czesi głosować będą za przedłożeniami wojskowemi bez żądania za to kompensat. W interesie sprawy czeskiej leży, aby rząd przekonać, że głosowanie nad prowizoryum budżetowem nie przesądza stanowiska stronnictw czeskich w sprawie reformy wojskowej. Zachodzi potrzeba uniemożliwienia stanowiska drowi Kramarzowi, który wychodzi z tego założenia, że w Wiedniu nowa sytuacya będzie możliwą tylko wtedy, gdy niemiecko-czeska ugoda dojdzie do skutku.

Język słowieński w sądach.

(Tel. „N. Ref.“)

Lublana, 7 czerwca.

Dwaj adwokaci w Celowcu (Klagenfurt), dr Breić i dr Müller, przed sądem w Borowlu zastępowali w pewnym procesie strony w języku słowieńskim. Sędzia oświadczył, że posługiwanie się tym językiem nie jest dozwolone i zażądał od adwokatów przemawiania po niemiecku. Adwokaci nie usłuchali wezwania, wobec czego sędzia proces odroczył, przeciw adwokatom zaś wniósł zażalenie do Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Celowcu. Na podstawie orzeczenia Rady dyscyplinarnej zostali obaj adwokaci ukarani, ponieważ zaszkodzili interesom swych klientów przez to, że proces z ich winy trzeba było odroczyć. Przeciwko orzeczeniu temu obaj adwokaci wnieśli rekurs, ale bez skutku, bo Rada dyscyplinarna najwyższego trybunału potwierdziła uchwałę Izby adwokackiej w Celowcu. Wobec tego dzienniki słowieńskie nawołują energicznie swych posłów, aby przeciwko decyzyi tej wdrożyli kroki, bo inaczej rozprawy sądowe w Krainie w języku słowieńskim będą w przyszłości wogóle niemożliwe.

Ustawy wojskowe w parlamencie austryackim.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 7 czerwca.

Minister honwedów, Hazay, był wczoraj na jednogodzinnem posłuchaniu u cesarza, któremu zdał sprawę z ostatnich zajść na Węgrzech i z uchwalenia ustaw wojskowych. Sprawa ta zajmuje obecnie także wszystkie koła parlamentarne i polityczne austryackie. Wszędzie roztrząsają możliwość załatwienia tych ustaw w parlamencie austryackim w jaknajkrótszym czasie, jeszcze w sesyi letniej. Jak wiadomo, ze strony niemieckiej, chrześc.-socyalnej i polskiej niema w tym kierunku żadnych trudności. Czesi również uchwalili głosować za ustawami wojskowemi, tak, że potrzebna dla ich uchwalenia większość dwóch trzecich jest zapewniona.

Sytuacya w Budapeszcie.

(Tel. „N. Reformy.)

Budapeszt, 7 czerwca.

Dotąd panuje tu spokój. Wojsko przez cały wczorajszy dzień i noc otaczało gmach Sejmu węgierskiego i ustawione było w ulicach, nigdzie jednak nie zakłócono spokoju. Ludność otaczała nawet żołnierzy i żandarmów, gawędząc z nimi. Obawiają się natomiast, że dziś przyjdzie do poważnych starć, gdyby opozycya chciała wtargnąć do parlamentu. Partya rządowa uchwaliła wczoraj nie wpuścić do parlamentu 35 wykluczonych posłów, aby uniknąć ponownego ich wydalania. Z tego powodu parlament otoczony będzie podwójnym kordonem żołnierzy, którzy nie wpuszczą żadnego wykluczonego z posiedzenia posła opozycyi. Partya opozycyjna radziła wczoraj do późna i dziś rano miała powziąć ostateczną decyzyę, czy wejść przemocą do Sejmu, czy też oddalić się i nie brać udziału w posiedzeniu. Znaczna część opozycyi jest jednak za tem, aby gwałtem wejść do sali posiedzeń. Obawiać się wobec tego należy, że przyjdzie do krwawych starć. Partye opozycyjne uchwaliły wykluczyć ze swego grona każdego posła, którybу nie chciał iść na to posiedzenie i nie chciał się narazić na ewentualne wyrzucenie.

W mieście jak i w kraju panuje dotąd spokój. Opozycya ma dziś wystosować manifest do kraju, a posłowie opozycyjni mają w najbliższych dniach zacząć objeżdżać kraj, celem prowadzenia agitacyi przeciw ważności uchwał powziętych w Sejmie.

Z partyi rządowej wystąpił z powodu ostatnich zajść nieznany w szerszych kołach poseł Nerebecki, natomiast, jak słychać, kilku członków partyi Kossutha i Justha ma wstąpić do partyi rządowej. Zapowiedziany bojkot towarzyski partyi rządowej i ministrów przez opozycyę nie udał się. Hr. Karolyi ogłosił dziś list, w którym przeprasza Tiszę za słowa wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Liga powszechnego prawa głosowania wezwała posła Sandora do wystąpienia z partyi rządowej. Poseł Sandor odpowiedział na to wezwanie wystąpieniem z Ligi i pozostał w partyi rządowej.

Odsłonięcie pomnika Tadeusza Romanowicza.

(Od korespondenta „Nowej Reformy“)

Lwów, 6 czerwca

Wczoraj odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie śp. Tad. Romanowicza na cmentarzu Łyczakowskim. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów. Prócz rodziny zjawili się członkowie Wydziału krajowego pp. Dąmbski i dr Pilat, poseł Żardecki i grono radnych z wiceprezydentem drem Rutowskim, przyjacielem i towarzyszem śp. Romanowicza, przedstawiciele „Sokoła“, delegacye „Skały“ i „Gwiazdy“ ze sztandarami i sporo publiczności. Po nabożeństwie udano się na cmentarz.

Tam zebrało się, prócz rodziny i tych osób, które były w kościele, liczne grono osób, między innymi p. Wojciech Biechoński z zastępem weteranów z r. 1863, poseł Merunowicz, Julian Starkel, Jan Gwalbert Pawlikowski, dr Dwernicki, dr Witold Lewicki i w. i.

Po poświęceniu pomnika przez O. Maurycego Rzecznika, przemówił wiceprezydent dr Rutowski.

„Najbliższych garstka — mówił — usypała tę mogiłę, wystawiła ten skromny pomnik. A jemu należał się spiż, góra granitu, bo on to był z tych, co kładli podwaliny pod przyszłość, należał mu się olbrzymi pomnik na rojnym, ludnym placu, bo on był jednym z tych, co idą na czele narodu, bo to był duży obywatel, co całe życie walkę toczył z ciemnotą, bo od chwili, gdy jako młody chłopięç poszedł w las na bój, stał w pierwszych szeregach przez całe życie, duży publicysta, co myśl narodową szerzył, rozpłomieniał serca, budził do życia.

„Ten wielki pracownik stargał się w ciągłej walce. Mówili, gdy był młodym, że to warchoł, potem nazywano go opozycyonistą i nie puszczano do Sejmu, ani na senatorskie krzesła. A to był jeden z największych patryotów, co obejmują ojczyznę od końca do końca, co działanie rozumiał nie po kordon, ale na wszystkie ziemie nasze. A gdy ustała walka, gdy poszedł do Sejmu, Rady państwa, okazało się, że to budowniczy przyszłości narodowej.

„Dziś zebrała się na mogile jego garstka tylko tych, co do lasu z nim na boje szli, i tych, co po piórze jego druhami. Ten publicysta, który pióro dziennikarskie traktował jako służbę kapłańską, nie umiał być przedsiębiorcą i może dlatego tylko taka garstka tych, co od niego pisać się uczyli.

„Niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że zwiększy się ta garść, gdy wielki pomnik stanie w hołdzie wielkiemu patryocie, obywatelowi, Romanowiczowi“.

Po przemówieniu dra Rutowskiego pochylił się trzykrotnie sztandar „Gwiazdy“ i na tem

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

ROZDZIAŁ I.

Iliady Księga I, wiersze: 613—616.

Czwórka wspaniałych, niecierpliwych koni niosła Przedmieściem Krakowskiem rozpartego w koczu ułana.

Był marzec. Od Wisły pociągał wiatr zimny, miecąc co pewien czas garście suchego, jak piasek, śniegu. Ułan zakrył i przyćmił blask świetnego munduru burką włochatą, którą na piersi spinała wielka srebrna klamra kształtu lwich szponów.

Mimo zimna, ułan zmuszony był trzymać na wierzchu prawą rękę, nie odejmując jej niemal od wysokiego szaka. Co krok, co chwila, kłaniano mu się, a ściślej mówiąc: pozdrawiano go. Nie minął jadącego bez pozdrowienia żaden przechodzień. Ułan nadążyć nie mógł z oddawaniem ukłonów.

Wszystko wskazywało, że ten piękny wojak z okrągłą, rumianą twarzą, z małym, ciemnym wąsem, z głębokiemi, błyszczącemi oczyma, rozparty swobodnie, z pewną rycerską fantazyą, a zarazem z dobrotliwą poufałością, wskazującą, że znajduje się między „swoimi“ — jest w mieście osobą jedną z pierwszych, może nawet pierwszą.. Wszakże, gdy przejeżdżał tą drogą król saski, bezkrwisty, sztywny, jakby papierowy, nie otrzymywał ani połowy tych hołdów — choć był „de nomine“ monarcha!

Kocz skręcił w prawo; zatrzymał się przed pałacem „pod Blachą“. Służba uwolniła swego pana od ciężaru ośnieżonej burki i wysokiego kasku.

Ułan, ostrogami brzęcząc, wkroczył do małego salonu, aby go minąć, i przejść do gabinetu. Ale zaszła mu drogę strojna, niemłoda dama w powłóczystej sukni, ubielona, uróżowana Twarz miała mądrą i dumną; ruchy królowej.

— Książę znużony? — po francusku rzekła, podając przybyłemu rękę. On posuwiście zbliżył się, rękę pochwycił, pocałunek pełen szacunku złożył.

— Powiedz pani, baronowo: znudzony... — odparł z westchnieniem w tymże języku.

Oboje usiedli. Można było sądzić, że się w tym dniu spotykają po raz pierwszy — dwukrotnie już jednak widzieli się ze sobą i rozmawiali.

Kobieta wpatrywała się w ułana wzrokiem rozumnym, który rozcieplił nagle płomyk uczucia. Dziwne to było uczucie: napół siostrzane, napół macierzyńskie. Przebłyskiwał też w niem ten afekt szczególny, jaki miewają mistrze i... mistrzynie dla pojętnych, zaszczyt im przynoszących — uczniów.

I twarz ułana wyraz zmieniła. Już na niej nie było buty poprzedniej. Zastąpiła ją prostota, złączona z chłopięca prawie figlarnością.

— Jeśli mówię: znudzony — podjął książę, rozsiadając się wygodniej na kanapce — nie mam na myśli swej rewii codziennej na Placu Saskim. Wiesz pani, że to moja najsmakowitsza rozrywka. Ale potem: posiedzenie Rady Stanu, kłótnia z rezydentem francuskim, brednie frankmasońskie, wreszcie kłopoty wojskowo-administracyjne czyli rozwiązywanie zadania: w jaki sposób z dwóch, pomnożonych przez dwa, zrobić — pięćdziesiąt... Psiakrew! Już mi to wszystko kolką w brzuchu stanęło!

Ostatnie słowa wymówił po polsku. A wymówił z takim dosadnym, mazurskim, prawdziwie „warszawskim“ akcentem, aż się dama wzdrygnęła.

— Wytłumacz mi książę, co to znaczy... — niemal z przestrachem rzekła.

— „C'est intraduisible, madame“! — oświadczył, zacierając chwilową rubaszność ruchem salonowca i uśmiechem chłopca rozswawolonego.

Ta figlarność nie była rażąca. A jednak książę Józef Poniatowski dobiegał już pięćdziesiątki, dźwigał godność ministra wojny i był jakby wielkorządcą Księstwa Warszawskiego. — W nim jednak wewnętrzna powaga i dostojność ducha nigdy nie ubierały się w namarszczoną maskę augura. W najtragiczniejszej nawet chwili był gotowy do żartu, do figla, do uśmiechu.

Natomiast stale poważną była towarzyszka księcia, chuda, mądra, wytworna pani de Vauban. Powadze tej damy dorównywała jedynie jej ciekawość.

I teraz zarzucała księcia badawczemi pytaniami.

— Tiuillerje obstaje przy swojem?

— Mocniej, niż kiedykolwiek.

— Czyż tego uporu nikt nie przełamie?

— Myślę, że nikt. Według polskiego przysłowia: „Na upór niema lekarstwa“.

— Jednakże za wszelką cenę trzeba lekarstwo znaleść.

— Czynię to właśnie

— Ostatnich depesz jeszczem nie czytała...

— Mój sekretarz dostarczy je pani.

— Ach, mój książę, jak mnie to wszystko przeraża! Na ogół nie brak mi siły i odporności, ale widok nadchodzącej burzy wprost łamie mnie. Niestety, kobietą jestem...

Pięknym ruchem podniosła do nosa mały wenecki flakonik, na złotym łańcuszku zawieszony.

— Cóż w Radzie Stanu? — podjęła po chwili. — Posiedzenie było zajmujące?

— Niesłychanie! Zarysowałem pół libry papieru profilami przyjaciół i przyjaciółek. Raz nawet przemawiałem.

— To się księciu rzadko zdarza...

— Prawie nigdy.

— Jakaż była treść przemówienia?

— Krótka. Przemówiłem do swego sąsiada, ministra policyi: „Mości panie! Spać tu można, lecz chrapać się nie godzi!“ Bowiem to indywiduum nietylko zasnęło, lecz i głośno chrapało.

Po ustach pani de Vauban przemknął blady, pobłażliwy ćwierćuśmieszek, z jakim matki słuchają samochwalczych opowiadań swych synków-wisusów. Zaraz jednak uczyniła zwrot do spraw poważnych.

— Jakże tam z podatkami! Czy udało się księciu wynaleźć nowe źródło dochodów?

Książę zabierał się do odpowiedzi z wyraźną niechęcią. Gładził palcami bokobrody; wierzchem dłoni usta pocierał...

W tejże chwili służący oznajmił:

— Pan kapitan Mroczek...

— Prosić! — zawołał książę z widoczną ulgą. — Zaprowadzić pana kapitana do mego gabinetu.

Porwał się z kanapki bez śladów zmęczenia przyjaciółce złożył ukłon głęboki i do gościa pospieszył.

Zastał kapitana „en grande tenue“, — opiętego, solennego, wyciągniętego, jak cięciwa. Jeszcze go nigdy nie widział w tem urzędowem przetworzeniu; uśmiechu powstrzymać nie mógł, lustrując go od stóp do głowy: od srebrnych, błyszczących ostróg do włosów w wielki czub ufryzowanych.

— Nawet się uperfumował! — wykrzyknął z przerażeniem, zbliżając przy powitaniu nos do jego rabatu.

Kapitan nie pozbywał się ani na chwilę powagi, złączonej z zakłopotaniem. Po raz pierwszy znalazł się przed obliczem swego szefa, w jego pałacu. W każdym ruchu, w każdem zgięciu palca, w każdem mgnieniu powieki widniała zaprzątająca go myśl, że stoi przed swym najwyższym zwierzchnikiem, przed ministrem, przed księciem, przed najpierwszym dygnitarzem państwa... (C. d. n.)

zakończyła się skromna uroczystość żałobna, poświęcona pamięci wielkiego obywatela.

Pomnik ś. p. Romanowicza wykonany jest z granitu w pracowni Henryka Periera. Nad tablicą widnieje popiersie śp. Romanowicza, modelowane przez artystę rzeźbiarza p. Gawlińskiego, a odlane w bronzie w lwowskiej odlewarni artystycznej Jana Kupieckiego. Wykonanie popiersia, bardzo podobnego, jest zupełnie udatne.

Restauracya wieży Maryackiej.

W sobotę wieczorem ukończono roboty około wznoszenia rusztowania pod szczytem wieży Maryackiej, na których będą prowadzone prace restauracyjne. Dwaj murarze, bracia Janocikowie, wyspinali się po drabinkach na sam szczyt wieży i założyli wiechę, złożoną z festonów i chorągiewek. Przypatrywały się temu z Rynku setki osób. Wysokość rusztowania od poziomu ulicy ponad wiechę wynosi obecnie 85 m.

Niezwykle uroczysty i historyczny moment przy odnowieniu wieży Maryackiej odbył się dzisiaj rano. Zdjęto mianowicie ze szczytu wieży chorągiewkę, żelazny pręt (sztyber) i miedzianą kulę, pod którą znajduje się korona. W uroczystej tej chwili wzięło udział liczne grono obywateli krakowskich oraz przedstawiciele prasy. Przybył wiceprezydent dr Szarski, dalej wszyscy członkowie komisyi ekonomicznej, członkowie komisyi dla odnowienia wieży Maryackiej, radca dr Muczkowski, jako delegat Towarzystwa miłośników Krakowa, dr Adam Chmiel z ramienia Archiwum miejskiego, z budownictwa miejskiego radcy Swierzyński i Kłeczek, architekci pp. Rzymkowski i Malkowski, administrator parafii przy kościele N. P. Maryi ks. Fitak, syndyk miejski dr. Bąkowski, wreszcie architekt Zubrzycki i prowadzący budowę p. Grabowski oraz przedstawiciele krakowskiej prasy.

Zdjęto najpierw przy pomocy sznurów żelazny pręt (sztyber), długości 2 m. 80 cm., na którym w górnej części umocowaną była chorągiewka, którą zaraz następnie spuszczono na dół również za pomocą sznurów. — Mosiężna ta chorągiewka ma kształt gotyckiej litery M, u góry znajduje się gotycka korona, na której na odwrotnej stronie znajdują się dwie daty, mianowicie rok 1545 i 1843. W tym roku była chorągiewka ta po raz ostatni ze szczytu wieży zdejmowaną.

Wreszcie zdjęto w podobny sposób, jak chorągiewkę i sztyber, ogromną miedzianą kulę pozłacaną. Obwód jej wynosi 2 m. 77 cm., średnica 88 cm., wysokość 94 cm. Kula ta ma kształt ellipsoidy. W górnej jej części znajduje się napis: „Ta gałka złocona przez Franciszka Kauzala w r. 1843 dnia 6 września“.

W dolnej jej części znajdują się trzy okrągławe otwory, które pochodzą od kul austryackich z roku 1848, które to Austryacy z Zamku strzelali na miasto. Bania ta była odnowioną po raz ostatni, jak świadczy napis, w roku 1843. Obecni znawcy orzekli, że złoto na niej posiada wartość 300 do 400 koron.

W środku tej bani znajdowała się cięższa ołowiana puszka w formie cegły, długości 22 cm., a 7 cm. szerokości. W puszce tej, bardzo dobrze zalutowanej, znajdują się dokumenta, które zostaną wyjęte i odczytane. Zabrano ją do archiwum miejskiego na ulicę Sienną, gdzie zostanie otwartą, a następnie spisany zostanie protokół.

Dzisiaj rano zdjęto również miedzianą banię z wierzchołka wieży Floryańskiej, ponieważ pręt, na którym była umieszczona, był nadwerężony.

Po zdjęciu z wieży zabytki wraz z obecnymi uczestnikami tej niezwykłej chwili.

Po odfotografowaniu, przeniesiono zaraz wszystkie pamiątki do biura miejskiego Archiwum przy ulicy Siennej, gdzie w obecności członków komisyi przystąpiono do otwarcia ołowianej puszki, na wierzchu której wyryty był napis: „Roku 1843. D. 11 września.“ P. Karol Markus otworzył tę puszkę szczypcami. Znaleziono wszystkie dokumenta w stanie nienaruszonym, zawinięte w papier, mianowicie trzy grosze z roku 1835, trzy grosze z roku 1812, grosz Stanisława Augusta z roku 1776, pięć groszy z roku 1811.

W drugim papierku znaleziono 5 groszy z 1835, 10 groszy z 1835, 1 złr. z r. 1835 i medal bronzowy Straszewskiego z 1838; wydobyto nadto plan m. Krakowa z 1836 Żebrawskiego, kartę okręgu m. Krakowa z r. 1836, „Gazetę krakowską“ Nr. 163 z 22 lipca 1843, gdzie jest opis ostatniego zdjęcia ze szczytu wieży Maryackiej kuli w sprawie restauracyi wieży, następnie wyjęto puszkę drugą, zamkniętą i dwa cygara! Ta druga puszka 175 mm. długości, 20 mm. szerokości, 40 mm. [illegible] z r. 1487, 1545, 1562“, ponadto wybito „1843“ na drugiej stronie tyle: Wojciech.

Po zdjęciu wierzchniej blachy i otwarciu tej puszki znaleziono w niej kartkę z napisem z r. 1348, dokument pergaminowy z r. 1562, z r. 1545, z r. 1478, daty Agnus Dei na wosku z 15 wieku, i kawałek pergaminu z początkiem Ewangelii z 15 w. i Agnus Dei z 16 w.

Spisano odnośny protokół, który następnie podpisali pp.: dr. Szarski, dr. Muczkowski, dr. Domański, Rajmund Meus, Andrzej Guzikowski, ks. Fr. Fitak, Romanowski Artur, St. Swierzyński, Andrzej Kłeczek, Jan Zubrzycki, dr. Klemens Bąkowski, dr. Chmiel Adam, Karol Markus, W. Grabowski, dr. St. Krzyżanowski i dr. Kazimierz Kaczmarczyk.

Nadmieniamy przy tej sposobności, że w dziele dra Kl. Bąkowskiego p. t.: „Kronika Krakowska“, w części trzeciej, jest przytoczony dosłownie z „Gazety Krakowskiej“ z dnia 22 lipca 1843 opis ostatniego zdjęcia ze szczytu wieży kuli, chorągwi i korony, oraz dokładny opis znalezionych w ołowianej puszce dokumentów.

W końcu dodajemy, że według zapisków historycznych, wieża Maryacka, ten najpiękniejszy zabytek gotycki w Polsce, restaurowaną była w latach 1478, 1562, 1592, 1628 i 1843. Ostatnią restauracyę zaczęto w lipcu 1902 r.

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

Nasz felieton. Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w felietonie druk najnowszej powieści utalentowanego poety i powieściopisarza Wiktora Gomulickiego p. t. „Bój olbrzymów“. Historyczny ten utwór osnuty na dziejach pamiętnego roku 1812, ma za przedmiot opowiadania zapasy wojenne mocarzy europejskich z wielkim cesarzem Francyi. Powieść obfituje w mnóstwo barwnych epizodów i obudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie czytelników.

Boże Ciało. Wczorajsza uroczystość odbyła się w Krakowie w sposób podniosły. Specyalny komitet krakowskich stowarzyszeń katolickich wezwał publiczność afiszami, rozlepionemi na murach miasta, do licznego udziału w procesyi już dlatego, że rok obecny jest rokiem Eucharystycznym, już też dlatego, że procesyę prowadzić miał pierwszy raz ks. biskup Sapieha, który ze swojej strony chąc nadać uroczystości tradycyjnego blasku, zwrócił się ze specyalnem pismem do naczelników wszystkich władz miejscowych, aby wraz z ciałem urzędniczem wzięli udział w procesyi.

To też udział w uroczystości był niezwykle liczny. Miasto przybrało odświętny wygląd. Z Sukiennic, z wieży ratuszowej, z gmachów instytucyj i domów prywatnych w Rynku i główniejszych ulicach powiewały chorągwie o barwach narodowych i krakowskich. Przystrojono też w kwiaty i dywany balkony i okna wielu domów w Rynku głównym. Z wieży Maryackiej powiewała chorągiew narodowa i papieska.

Po mszy św. w katedrze na Wawelu, którą celebrował ks. biskup Sapieha, wyruszyła o godz. 9 procesya ku Rynkowi ul. Grodzką, pięknie przystrojoną. Wzięły w niej udział wszystkie bractwa kościelne z feretronami i chorągwiami, których wzorzysty las odbijał strojnie na szarem tle kamienic. Dalej szły stowarzyszenia rękodzielnicze, Czytelnia katolicka, Polonia, sodalicya pań i panów, Tow. oświaty ludowej, uczniowie gimnazyalni, cechy ze sztandarami, liczne duchowieństwo świeckie i zakonne.

Pod baldachimem szedł książę biskup Sapieha, otoczony duchowieństwem. Za baldachimem szedł delegat nam. dr Fedorowicz, wiceprezydent dr Szarski, członkowie Rady miejskiej in corpore w odświętnych strojach, dziekani uniwersytetu Jagiellońskiego, Tow. strzeleckie in corpore z insygniami, przedstawiciele wszystkich władz urzędowych i autonomicznych, Kongregacya kupiecka, Kółko kontuszowe i t. d.

W procesyi kroczył dalej oddział 16 p. obrony krajowej z muzyką, wreszcie weterani wojskowi oraz niezliczone tłumy publiczności, które zapełniły cały Rynek.

Przed kościołem św. Wojciecha w Rynku zgromadziła się generalicya i korpus oficerski. W Rynku naprzeciw kościoła N. P. Maryi stanął batalion 93 pułku piechoty z muzyką i sztandarem i tradyjnym zwyczajem dawał salwy honorowe.

Procesya zatrzymała się naprzód przy ołtarzu w domu p. Wenzla, gdzie odśpiewano pierwszą ewangelię św. z towarzyszeniem chóru. Następnie udała się procesya do dalszych czterech ołtarzyków, mianowicie w kamienicy „pod baranami“, w domu arcybractwa miłosierdzia, obok sklepu p. Jawornickiego i obok sklepu p. Goreckiego, gdzie ks. biskup udzielił błogosławieństwa całemu miastu. Batalion 93 p. p., ustawiony, jak wspomnieliśmy, naprzeciwko kościoła Maryackiego, dawał salwy po odśpiewaniu każdej ewangelii.

Przez cały czas uroczystości wczorajszej panowała prześliczna pogoda. Po godzinie 12 powróciła procesya na Wawel. Wtedy dopiero zaczęły kursować tramwaje.

Z wystawy architektonicznej. Wystawę otworzy jutro, o g. 12 w południe protektor arcyksiążę Karol Stefan. Komitet rozesłał znaczną ilość zaproszeń i zwraca się na tej drodze, na wypadek niedoręczenia zaproszeń, do wszystkich interesujących się wystawą, z prośbą o przybycie na uroczystość otwarcia.

Przez cały dzień jutrzejszy wstęp wynosić będzie 2 kor. od osoby. Po za tem komitet ustanowił następujące ceny: od godz. 9 rano do zamknięcia pawilonów — 1 kor., później 60 hal. Studenci w mundurkach i żołnierze płacą połowę. Dzieci 20 hal. Zbiorowe wycieczki (od 30 osób) po 30 hal. Nadto wydawane będą bloczki z kuponami — po 10 kuponów — w cenie 5 kor., po 25 kuponów — w cenie 10 kor. i po 50 kuponów w cenie 15 kor. W dniu otwarcia bloczki nie są ważne. Członkowie komitetu szerszego i wykonawczego, za karty stałego wstępu płacą po 20 kor.; wystawcy za takież karty, celem doglądania wystawionych przedmiotów przez czas trwania wystawy — po 10 kor.

Inauguracyjne przedstawienie w nowym i pięknym przybytku sztuki na wystawie architektury odbędzie się w niedzielę 9 czerwca. Program pierwszej reprezentacyi rozpocznie chór akademicki pod batutą prof. Bol. Walewskiego wykonaniem wspaniałego utworu M. Sołtysa pt. „Spiewak-zwycięzca“. Następnie nasi artyści odegrają miłą i zabawną krotochwilę Jana Al. hr. Fredry „Piosnka wujaszka“ z muzyką i wesołemi piosenkami, a na zakończenie ukaże się nowa operetka, u nas nie znana, w której wystąpi poraz pierwszy doskonała śpiewaczka z Warszawy, Karolina Bolesławska oraz W. Miłaszewska i B. Rembowski, wodewiliści z Warszawy, dalej Tatrzański, Orwid, Kucharski i liczny chór żeński i męski. Z uwagi na sezon letni i rozkoszną wystawę architektury, dyrekcya teatru przeważnie wprowadzać będzie na scenę utwory dramatyczne i muzyczne, lekkie, miłe, ażeby publiczność mogła przyjemnie spędzać wieczory w ogrodowym teatrzyku po znojnych trudach dnia.

Opera i operetka. Wczorajsze drugie przedstawienie „Krakowiaków i górali“ ściągnęło nader liczną publiczność, która żywo oklaskiwała kreacye lwowskich artystów. Naturalnie dominował znakomity artysta p. Ferdynand Feldman, w roli organisty, którego po każdej scenie wyróżniano rzęsistemi oklaskami. Zadowolenie było ogólne, tylko jednemu z „Krakowiaków“ należy zwrócić uwagę, że stanowczo za dużo, jak na scenę, daje temperamentu: trzeba go przecież trochę trzymać na wodzy. W poniedziałek odbędzie się dalsze przedstawienie „Krakowiaków i górali“.

Dzisiaj daną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Miłość cygańska“, melodyjna operetka Lehara. Jutro w sobotę usłyszymy Bizetowską „Carmen“ ze znakomitą przedstawicielką roli tytułowej p. Jadwigą Lachowską. Jako Don José wystąpi p. Włodzimierz Malawski, dobrze znany naszej publiczności, doskonały tenorzysta opery warszawskiej. Toreadorem będzie świetny w tej roli p. Adam Okoński. Operą dyryguje p. Bronisław Wolfsthal.

W niedzielę popołudniu „Manewry jesienne“, wesoła operetka węgierska (ceny dramatu), wieczór „Opowieści Hoffmana“. Hoffmanem będzie p. Adam Dobosz, Olimpią nieznana dotąd w Krakowie p. Klara Horszowska, Giuliettą p. Lachowska, Antonią p. Zacharska. Trzy postacie złego ducha przedstawi p. Adam Okoński. We wtorek daną będzie nadzwyczaj pięknie wystawiona we Lwowie operetka Jana Straussa „Noc w Wenecyi“, we środę „Madame Butterfly“ z p. Leonią Ogrodzką. Pani Irena Bohuss przybywa do Krakowa w najbliższych dniach i 14 b. m. wystąpi w operze Masseneta „Thais“ (rola tytułowa).

W teatrze w Parku krakowskim dzisiaj przedstawienia nie będzie.

Sejmowa reforma wyborcza. Według zapewnień posła Stapińskiego, w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“, prezes komisyi dla sejmowej reformy wyborczej ma zwołać posiedzenie tej komisyi w połowie bieżącego miesiąca.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. XVI. posiedzenie sekcyi rysowniczej odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 6 wieczór w II szkole realnej. Temat obrad: Plany nauki rysunku dla szkół ludowych (ciąg dalszy, posiedzenie czwarte). Dla gości wstęp wolny.

Wiadomości osobiste. Kierownik inspektoratu pocztowego radca dworu Biliński rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Zastępuje go w urzędowaniu komisarz pocztowy Aleksander Stroka.

Dom uniwersytetu ludowego. Rozwój uniwersytetu ludowego doprowadził do uznania nieodzownej konieczności posiadania własnej siedziby na pomieszczenie biblioteki i czytelni publicznej, sal wykładowych, kursów wieczornych i zbiorów naukowych. Grono obywateli podjęło już akcyę budowy domu dla uniwersytetu ludowego, nabyło parcelę przy ul. Zwierzynieckiej i zorganizowało spółkę budowlaną. Dla powiększenia własnego funduszu budowy domu uniwersytetu ludowego, zawiązuje się z inicyatywy przyjaciół instytucyi, III oddział uniwersytetu ludowego w Krakowie, oddział budowy domu. Zebranie konstytuujące nowego oddziału odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu uniw. ludowego przy ulicy Szewskiej l. 16. Zarząd zaprasza wszystkich interesujących się sprawą domu oświatowego w Krakowie, o łaskawe przybycie.

S. p. prof. Henryk Heitzman. Grono profesorów krakowskiej akademii handlowej poniosło wielką stratę wskutek nagłej śmierci ś. p. profesora Heitzmana. Zmarł wczoraj po krótkiej chorobie. Urodzony w Jaśle, po złożeniu tam egzaminu dojrzałości studyował prawo we Lwowie poczem wstąpił do służby skarbowej, zostając po roku koncepistą. W dalszym ciągu odbywa studya filozoficzne i złożywszy egzamin nauczycielski pełnił służbę nauczycielską we Lwowie, a następnie w Tarnowie, gdzie był również dyrektorem liceum Urszulanek. Od roku przeniesiony do akademii handlowej w Krakowie wykładał po złożeniu dodatkowego egzaminu geografię handlową i historyę powszechną i handlową.

S. p. prof. Heitzmann należał do jednostek, biorących żywy udział w ruchu społecznym jako wyrawny pedagog, lubiany wśród rzesz młodzieży pozostawia też głęboki żal wśród gron nauczycielskich jako wzorowy i serdeczny przyjaciel.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Batorego l. 2 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Artyści krakowscy na wędrówce. Pewna część personalu teatru krakowskiego, korzystając z feryj letnich urządza cykl przedstawień na prowincyi. W sobotę dnia 8 b. m. odbędzie się w Nowym Sączu przedstawienie „Bohaterów“ Shawa z udziałem pp. Jarszewskich, p. Modzelewskiej, p. Zielińskiego z Poznania i kilku innych artystów i artystek.

Taż sama trupa grać będzie w dniach 15 i 16 b. m. w Tarnowie, gdzie głośna sztuka Shawa „Bohaterowie“ zostanie powtórzona, a nadto odegrany będzie „Głupi Jakób“ Rittnera.

Obydwie te sztuki, które były attrakcyą repertoaru w teatrze krakowskim, obudzić winny na prowincyi nie mniejsze zainteresowanie.

Jubileusz nauczycielki muzyki. Liczne grono b. uczenic p. Ludwiki Grodzickiej, znanej w szerokich kołach Krakowa nauczycielki muzyki, pragnąc upamiętnić 20-lecie pracy pedagogicznej na niwie muzyki, urządza w dniu 10 b. m., to jest w poniedziałek w sali Tow. lekarskiego, (ul. Radziwiłłowska l. 4) na jej cześć uroczysty wieczór jubileuszowy muzyczny. Komitet obchodu, na czele którego stoi p. rektorowa M. Browiczowa, zaprasza wszystkie b. uczenice p. Grodzickiej, oraz osoby, pragnące złożyć jej życzenia jubileuszowe, o przybycie na tę uroczystość.

Ze sportu. Wczoraj po południu odbył się na błoniach przy licznym współudziale publiczności match footbalowy między krakowską drużyną Akademickiego Związku Sportowego, a I „Britanią“ z Wrocławia i zakończył się zwycięstwem Krakowa, w stosunku 5:2 (halftime 2:1). Match zawiódł poniekąd oczekiwania publiczności, gdyż „Britania“ okazała się drużyną trzecioklasową mimo, że jak głosiły komunikaty, miała pobić wrocławską „Germanię“ (znaną w Krakowie z porażki z „Cracovią“ 5:0). Mimo uciążliwego dla graczy upału poruszała się „Britania“ dość szybko, szczególniej jej atak, którego prawe skrzydło, najlepsze bezsprzecznie z całej drużyny, uzyskało dla Niemców dwa punkty.

„A. Z. S.“ wystąpił w zmienionym składzie, mianowicie z 3 graczami z rezerwy. Grał bez żywego tempa, nie idąc ani na graczy, ani na piłkę, skutkiem czego gra się rwała i była dla widzów mało interesującą. „A. Z. S.“, mający dotychczas za sobą sympatyę publiczności krakowskiej faulował znacznie więcej, niż jego przeciwnicy; bramki Krakowian były prawie wszystkie uzyskane wskutek braku odpowiednich kwalifikacyi u niemieckiego bramkarza. Sędzia na ogół słaby i nie mający odpowiedniej rutyny, wstrzymywał często grę zupełnie niepotrzebnie.

Wczoraj grała „Cracovia“ w Opawie z tamtejszym niemieckim „Teamem“. Zawody skończyły się zwycięstwem Krakowianów w stosunku 3:2.

W Podgórzu skończył się match zwycięstwem rezerwy „Cracovii“ w stosunku 2:1 na niekorzyść Krakusa I.

Egzamin dojrzałości w V gimnazyum w Krakowie odbył się w dniach od 3 do 5 czerwca, pod przewodnictwem p. Jana Jaglarza, dyrektora I. gimnazyum w Tarnowie. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Borecki Franciszek (z odzn.), Cyga Władysław, Dołęga Franciszek, Drewniak Wojciech, Górka Mieczysław, Grabowiecki Justyn, Halpern Bernard, Illukiewicz Leon, Janiurek Jan, Kijowski Tadeusz, Lach Karol, Loewenfeld Władysław, Lewicki Stanisław, Marxen Jan, Pizło Tadeusz (z odzn.), Rutkowski Stanisław (z odzn.), Rzepecki Tadeusz (z odznaczeniem), Sidełko Jan (z odzn.), Synowiec Tadeusz (z odzn.), Szuba Teofil, Zamorski Adam, Zawadziński Adam (z odzn.); 1 ucznia reprobowano na pół roku.

Egzamin dojrzałości w I szkole realnej odbył się w dniach 1, 3, 4, 5 b. m., pod przewodnictwem prof. uniw. Jagiell. dra Kazimierza Żórawskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Beck Józef, Bernadzikowski Szymon, Bily Zygm. (z odzn.), Bogdanik Tadeusz, Borelowski Jan (z odznaczeniem), Czaderski Mieczysław, Fischer Teofil, Hubert Tadeusz, Konic Leon (z odzn.), Kuszewski Zygmunt, Lechner Stanisław, Łukasik Aleksander (z odzn.), Madejski Michał, Meus Stefan, Pol Adam, Rakowski Bronisław (z odzn.), Raschek Stanisław, Sperber Edward, Stelczyk Jerzy, Strojek Stefan, Wajda Julian, Zubrzycki Henryk, Zubrzycki Józef; 1 ucznia publicznego reprobowano na pół roku, 1 eksternistę bez terminu.

Granice starego koryta Rudawy. W sprawie oznaczenia granic starego koryta Rudawy, uzyskanego wskutek restauracyi Rudawy na przestrzeni od granicy zwierzynieckiej do Wisły odbędzie się dochodzenie wodno-prawne w Krakowie dnia 8-go czerwca tj. jutro o g. 9 rano. Komisya zbierze się na moście nad Rudawą w ulicy Żabiej.

Z kraju.

Rzeszów, 6 czerwca. (Wykopalisko. — Festyn). W ubiegłym tygodniu podczas wybierania ziemi na fundamenta pod mającą stanąć budowę na gruncie realności, należącej do niedawna do rodziny Zarembów-Skrzyńskich, wykopano płytę marmurową z napisem łacińskim, dowodzącym, że jest to tablica pamiątkowa jednego ze zmarłych w roku 1737 członków rodziny książąt Lubomirskich, a mianowicie Jana księcia Lubomirskiego, kawalera Maltańskiego, któremu tę pamiątkę poświęciła Urszula z hrabiów Branickich. Jak wiadomo, w 18 wieku Rzeszów był własnością książąt Lubomirskich, którzy właśnie w tej stronie posiadali zamek (dziś gmach sądu), kościół i rozległe grunta. Pracę przerwano i zawiadomiono o tem rodzinę Lubomirskich, zwłaszcza, że pod uderzeniami oskardów rozchodzi się z ziemi odgłos murowanego sklepienia a niewiadomo, czy tam znajduje się murowany kanał lub, co prawdopodobniejsze, jaki grobowiec. Tłumy ludzi zdążają do tego miejsca, by oglądać to ze wszechmiar interesujące wykopalisko.

W niedzielę 2 b. m. odbył się w parku miejskim festyn na dochód ochronki. Dochód czysty wyniósł 1458 K.

Wieliczka, 6 czerwca. Z inicyatywy „Gwiazdy“ krakowskiej odbyło się w ubiegłym tygodniu w sali Rady miasta zebranie obywatelstwa, na którem omawiano potrzebę założenia stowarzyszenia „Gwiazda“ w Wieliczce. Zebranie zagaił prezes „Gwiazdy“ krakowskiej p. T. Bujas. W jędrnem przemówieniu wykazał on potrzebę założenia w Wieliczce stowarzyszenia, któreby rozwinęło działalność w duchu katolicko-narodowym. Na przewodniczącego zebrania powołano p. E. Wintera, na zastępcę ks. kanonika Hałatka. Po stosownych przemówieniach uchwalono jednogłośnie założyć w Wieliczce stow. „Gwiazda“, a w celu wykonania przedwstępnych czynności, połączonych z ułożeniem statutu i jego zatwierdzeniem wybrano komitet, na czele którego stanęli notaryusz i marszałek Rady pow. E. Wiatr jako prezes, a ks. kanonik Hałatek jako zastępca.

Kolbuszowa 6 czerwca. Koło T. S. L. imienia Juliusza Słowackiego w Kolbuszowej urządza w niedzielę 9 b. m. Wielki festyn w lasku waryńskim. Program bardzo urozmaicony. W razie niepogody festyn odbędzie się w kasynie. Czysty dochód na T. S. L.

Ze świata.

† Teresa Prażmowska-Wolowska. W dniu 5 b. m. zmarła w Warszawie zasłużona pracownica społeczna, znana na polu pedagogicznem i literackiem, ś. p. Teresa z Wysockich Prażmowska-Wolowska.

Urodzona w roku 1842 we wsi Czortowice, w pow. hrubieszowskim, ś. p. Teresa kształciła się na pensyi pp. Wizytek w Warszawie. Pierwsze lata małżeńskie spędziła na wsi, oddana domowi i wychowaniu dzieci. Po śmierci męża, pragnąc przygotować się, podług własnych jej słów, do służenia społeczeństwu, zaczęła kształcić się dalej sama, rozwijając talent powieściopisarski, który wkrótce wydał owoce w postaci kilku prac beletrystycznych: „Rozsądna panna“, „Nie w porę“, „W dziewiczych lasach Ameryki“, „Serce“, „Romans gąski“ itp.

Przeniósłszy się na stałe do Warszawy, ś. p. Prażmowska-Wolowska rozpoczęła pożyteczną i owocną pracę pedagogiczną, której nie zaniechała do ostatniej chwili swego życia.

S. p. Teresa Prażmowska spędziła kilka lat na zesłaniu, w gubernii archangielskiej i stamtąd datują się jej najpiękniejsze poezye, natchnione wielką tęsknotą i miłością rodzinnej ziemi. Po powrocie prowadziła w dalszym ciągu niezmordowaną pracę oświatową, a z nastaniem ery konstytucyjnej, w r. 1905 brała gorliwy udział we wszystkich pracach zrzeszeń pedagogicznych i społecznych.

W roku 1909 Warszawa uczciła ś. p. Teresę uroczystym obchodem jej 40-letniego jubileuszu pracy.

W tym roku wyszło wydanie jubileuszowe — zbiór poezyi, a nieco wcześniej jedna z najlepszych jej powieści „Na wyraju“.

Cesarz na procesyi Bożego Ciała. Cesarz po dwóch latach przerwy wziął wczoraj znowu udział w uroczystości Bożego Ciała. Cesarz, który cieszy się najlepszem zdrowiem, udał się z Burgu do ołtarza przy kościele św. Michała, przed którym przeszła cała procesya. Wzięli w niej udział członkowie domu cesarskiego, ministrowie, członkowie arystokracyi i t. d. Po ceremoniach kościelnych i procesyi wojsko, które brało udział w procesyi, defilowało przed cesarzem. Cesarz pochwalił postawę żołnierzy i defiladę i polecił, aby o tej pochwale doniesiono żołnierzom w rozkazie dziennym.

Meningitis. Telegram z Mostu (Brücks w Czechach) donosi: Dnia 13 maja b. r. do szpitala tutejszego przywieziono z miasteczka Couš (Tschausch) robotnika, u którego lekarze rozpoznali meningitis, to jest zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Chory umarł d. 26 maja. Pomiędzy 60 współtowarzyszami pracy zmarłego przeprowadziło starostwo rewizyę sanitarną. Wszystkich uznano zdrowymi, jednego tylko oddano pod obserwacyę lekarską. Ponieważ nie zaszedł dalszy wypadek chorobowy, jest nadzieja, że epidemia nie wybuchnie.

Tajemniczy chodnik podziemny. Jak donoszą z Asch (Czechy), w lesie koło miejscowości bawarskiej Konradsreuth szofer Jakób Goller odkrył chodnik podziemny, mający 38 metrów długości, a prawie 2 metry wysokości. Na końcu tego chodnika, wykutego w miękkim piaskowcu, znajduje się drugi chodnik, idący w bok. Goller nie mógł dostać się do niego, gdyż wejście było zatarasowane szkieletami. Obok wejścia na ścianie znajduje się wyrzeźbiona głowa męska, o bardzo długim podbródku. Ponad głową znajdują się litery „L. P.“, pod nią data „1640“. Na prawo są trzy rzeźbione krzyże. Władze zamknęły ten chodnik, aż do zbadania go przez kompetentne osoby.

Proces przeciwko anarchistom. Po czterodniowej rozprawie sądowej, podczas której przesłuchano 80 świadków, zakończył się we środę proces przeciwko bandzie rozbójników w Jicinie, którzy oświadczyli, że są anarchistami. Banda ta wykonała cały szereg napadów rozbójniczych. Jedna z wypraw zakończyła się krwawo, gdyż bandyci zastrzelili podmajstrzego fabrycznego Rybara, a jedną osobę ciężko zranili. Z oskarżonych został skazany Alojzy Wlach na śmierć, Franciszek Kosel na 13 miesięcy więzienia, Józef Wlach na 3 miesiące, Alojzy Nostek na 6 lat, Józef Horina na 7 lat. Obwinione kobiety uwolniono.

Uwięzienie adwokata. Dr Reimann, adwokat w Kolinie, został uwięziony po sprzeniewierzeniu 300.000 koron. Obecnie lekarze badają jego stan umysłowy.

Wypadek na kolei. Na stacyi Raubling koło Rosenheim w Niemczech, podczas przesuwania wagonów, partya wozów najechała tak silnie na pociąg naładowany drzewem, że pociąg ten został puszczony w ruch. Skutkiem pochyłego toru pociąg dostał się na tor przemysłowy i wjechał na dziedziniec fabryki Redenfelden, gdzie zderzył się z maszyną, ciągnącą trzy wozy. Maszyna została silnie uszkodzona, a trzy wozy uległy zupełnemu zniszczeniu. Służba kolejowa, zeskoczywszy z wagonów, wyszła cało z katastrofy.

Hojna nagroda za uczynność. W przeszłym tygodniu na dworcu kolei w Celowcu wysiadła z pociągu jakaś staruszka ułomna i chciała udać się do szpitala. Nikt nie chciał zająć się nią, dopiero jeden z ekspresów zaprowadził ją do miejscowego szpitala. Gdy staruszka została przyjęta do szpitala, wręczyła ekspresowi torebkę, mówiąc, że w niej znajduje się wynagrodzenie dla niego. W torebce była książeczka kasy oszczędności na 27.000 koron i 3.000 koron gotówką. Ponieważ torebę otrzymał ekspres przy świadkach, więc nie można mu zaprzeczyć prawa do jej własności.

Katastrofa okrętowa. W porcie szwedzkim Sund, zderzył się dwukrotnie parowiec pasażerski „Ingermanland“ z holownikiem „Styrbjoern“. Holownik poszedł na dno. Kapitana, palacza i jednego majtka uratowano, reszta załogi w liczbie ośmiu osób utonęła.

Samobójstwo aktorki. Eliza Roska, aktorka ze Stuttgartu, przebywająca obecnie w Petersburgu, odebrała sobie życie. Roska miała w tych dniach wyjechać do Hamburga. Powód samobójstwa nieznany.

Strajk adwokatów. Pośród adwokatów w Medyolanie kursuje odezwa, nawołująca adwokatów do podjęcia strajku. W ten sposób chcą adwokaci zaprotestować przeciwko wielkim brakom, które panują w tamtejszych biurach sądowych z powodu wadliwych budynków.

Wielkie oszustwo. Bankier Wintenute w Nowym Jorku został uwięziony. Śledztwo wykazało, że Wintenute puścił w obieg akcye jakiejś wcale nie istniejącej kopalni w Colorado na sumę 6 milionów koron. Przeszło 700 osób jest zupełnie zrujnowanych.

Krwawa walka strajkowa. W stanie New Jersey z powodu strajku kolejarzy powstały w rozmaitych miejscowościach krwawe walki pomiędzy strajkującymi, a chcącymi pracować, w których obronie wystąpiła policya. Dużo osób jest rannych, a jednego chłopca zabito.

Na Dar Grunwaldzki złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“ uczniowie VII klasy gimnazyalnej w Bochni K 1·60; Bronisława Passendorferowa K 4; dr Wł. Kiernik K 2·20, złożone na jego ręce przez włościan z Baczkowa po wiecu w sprawie upaństwowienia szkół T. S. L. w Białej.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. Górkiewicz 7 K od uczniów, uczennic i grona naucz. szkoły uzupełniającej w Sułkowicach.

Z okazyi zaślubin p. Janiny Szczerbianki z p. Wojtynkiewiczem wpłynęła do kasy zarządu głównego T. S. L. zamiast powinszowań kwota 143 kor. 82 hal.

Składki. Dla W. P. złożono: P. Ż. 1 K, L. 2 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Henryka Heitzmana złożył na jednorazowe stypendyum imienia ś. p. zmarłego dla ucznia seminaryum naucz. T. S. L. w Białej prof. Eug. Drożdzikowski 20 K, prof. Wincenty Sikora 20 k.

Z kalendarza. W piątek 7 czerwca: Roberta op. i Sabiniana; w sobotę 8 czerwca: Medarda i Wilhelma bw.; w niedzielę 9 czerwca: Feliksa i Pelagii.

Wschód słońca dnia 7 czerwca: o godz. 3 minut 34, zachód o godzinie 7 min. 43; długość dnia godzin 16 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 czerwca termometr doszedł + od 15·1 do 25·9 Cels.; — barometr podnosił się.

Dnia 7 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm., termometru + 18·9 Cel.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 15·7, najniższa 7·6°. — Ciśnienie powietrza 688. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pogoda niestała.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek: „Miłość cygańska“.
W sobotę: „Carmen“.
W niedzielę po południu: „Manewry jesienne“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Krakowiacy i górale“.

Repertoar teatru w parku krakowskim.

W piątek: Przedstawienia nie będzie.
W sobotę: „Przedmiejskie zalecanki“.
W niedzielę po południu: „Przedmiejskie zalecanki“; wieczór: „Świat bez mężczyzn“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od god. 6—7: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Stosunki ludności na ziemiach polskich.
W sobotę od godz. 7—8 Dr Z. Daszyńska-Golińska: Stosunki ludności na ziemiach polskich: od godz. 7—8 A. Doerman: Ubezpieczenie społeczne.

Dział ekonomiczny.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu. (Komunikat galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego, l. 7.)

Ceny na targu wiedeńskim dnia 3 bm. w koronach za 100 kg. żywej wagi. Spęd 4052 sztuk bydła tucznego i 676 sztuk bydła chudego, z tego 3146 wołów, 698 buhajów, 475 krów, i 109 byków. Z tego było z Węgier 3349, z Galicyi 495, z krajów niemieckich 884. Spęd był w porównaniu z zeszłotygodniowym na ogół wyższy, a mianowicie z Węgier o 1303 sztuk, z Galicyi o 169, z niemieckich krajów o 134 sztuk wyższy. Wedle jakości spędzono sztuk tucznych 1532, sztuk chudych 279. Wedle gatunku było więcej 1296 wołów, 117 buhajów, 174 krów i 24 byków, niż w zeszłym tygodniu.

Ceny: węgierskie woły tuczone K 90 do 94, prima 96 do 102 (108), galicyjskie woły tuczne K 102 do 108, prima K 110 do 115 (116), niemieckie woły tuczone 100 do 112, prima 144 do 118 (122), gorsze K 82 do 88, buhaje K 82 do 106 (108), krowy 80 do 100, byki 64 do 80, bydło chude 60 do 78.

Pomimo zwiększonej konsumcyi z początkiem miesiąca i większego zapotrzebowania bydła okazała się podaż dnia 3 bm. w stosunku do popytu za wysoka. Wskutek tego

targ rozpoczęto przy bardzo mdłem usposobieniu. W godzinach przedpołudniowych obniżyły się ceny za najlepsze sorty o 1 K za prima o 2 K na 100 kg. żywej wagi, podczas gdy w średnich i gorszych sortach spadek cen wynosił o 2 do 3 K. W późniejszych godzinach nastąpiła jeszcze dalsza zniżka cen. Bydło chudo zatrzymało ceny zeszłotygodniowe, cena byków poszła w górę.

Ceny nierogacizny we Wiedniu. (Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego, l. 7.)

Ceny na targu wiedeńskim 4 bm. w koronach za 100 klg. żywej wagi. Spęd ogółem 18.044, z tego młodych 12.372, tłustych 5672. Organizacye nadesłały —0, z tego całe. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 890 sztuk.

Ceny: wybrakowane 90—166, lekkie 107—122, ciężkie 129—136.

Ceny nierogacizny na targu wiedeńskim były w porównaniu z targiem przedtygodniowym w wybrakowanych sortach o 4 hal. niższe, w lekkich sortach równe, — w ciężkich równe za 1 kg. żywej wagi.

Spęd w porównaniu ze spędem zeszłotygodniowym był o 16.57 sztuk mniejszy, mianowicie było 1607 sztuk młodych więcej i 470 sztuk tłustych mniej.

Głosy publiczne.

NOWA FABRYKA ASBITU W KRAKOWIE.

Przed rokiem niespełna, z inicyatywy kilku ludzi dobrej myśli i żelaznej woli, powstała u nas w Krakowie, przy końcu ulicy Starowiślnej wielka fabryka „Asbitu", czyli łupku asbestowego, dla trwałego pokrywania dachów różnego rodzaju budowli. Na czele tejże działającej fabryki, która zatrudnia dziś już przeszło 80 ludzi tutejszych, a której dotychczasowe inwestycye wynoszą już przeszło pół miliona koron, stoją, prócz licznych znanych u nas szeroko przemysłowców i kapitalistów tutejszych, pp. Tadeusz Stryjeński, radca budownictwa, Dr Karol Krzetuski, prokurent Banku hipotecznego, architekt p. Mayer i t. d. Fabryka sprowadza rocznie z Kanady, od Anglików, przeszło 100 wagonów asbestu, którego wogóle w Europie pokładów do tej pory nie odszukano, oraz około 400 wagonów cementu ze Szczakowej i Podgórza-Bonarki. Z mieszaniny odpowiedniej tych dwóch artykułów złożonej, to jest cementu i asbestu, poruszanej w kotłach za pomocą motorowych przyrządów, przy stosownem nawodnieniu tej mieszaniny, odpowiednio maszyny wydzielają cienkie, płaskie tafelki kwadratowe, mające w następstwie służyć, jako trwałe pokrycie dachów. Płyty te, przełożone w ciągu dalszej swej fabrykacyi płytkami stalowemi, oddane zostają pod prasy hydrauliczne, których jest dwie, naturalnym ciśnieniu tychże o sile 380—400 atmosfer każda, równającej się sile 83 koni parowych, poczem wyciśnięte, przesychają 24 godzin, a następnie oddane zostają do magazynów basenowych, są kilkakrotnie polane wodą, a po trzech miesiącach, jako już twardo wyschnięte, nadają się śmiało, jako pokrycia dachowe, najodporniejsze na wszelkie zmiany atmosferyczne.

Wśród licznego personalu fabrycznego wyłania się jako sympatyczna postać p. Tadeusza Pochwalskiego, inżyniera, dyrektora fachowego i kierownika fabrycznego, który chętnie oprowadza po wszystkich licznych budynkach fabrycznych, udziela wszelkich bliższych szczegółów, nadmieniwszy, że już w niedługim czasie fabryka cała przeniesioną zostanie do Czyżyn pod Krakowem, gdzie na wielkim obszarze kilkunastomorgowym, położonym przy torze kolejowym, zatrudniać już będzie można przeszło 300 robotników, dla produkcyi 2.000 wagonów rocznie. — Choć krótkim stosunkowo jest czas powstania fabryki i produkcyi „Asbitu", właściciele tejże nie zrażają się trudnościami, jakie ponosić niechybnie muszą dla wyrugowania rozwielmożnionego obcego produktu u nas, lecz dążą wytrwale i konsekwentnie do celu, czego im przy szerszem poparciu społeczeństwa polskiego serdecznie życzyć należy. 5064

Kronika lwowska.

Lwów, 7 czerwca.

† **Prof. Edgar Kováts.** We Lwowie umarł po dłuższej chorobie w 63 roku życia, profesor architektury w politechnice lwowskiej Edgar Kováts. Urodzony na Bukowinie, uczęszczał do szkół w Czerniowcach, na technikę zaś we Lwowie, Wiedniu i Zurychu, tu też w roku 1872 uzyskał dyplom inżyniera-architekta. W czasie tych studyów oddawał się z zamiłowaniem malarstwu, a nawet przez kilka miesięcy uczęszczał do wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, marząc o karyerze artysty zawodowego. Po powrocie z Zurychu do Wiednia wstąpił w październiku 1872 do „atelier" Sempera i Hasenauera i tu pracował bez przerwy przez lat 16, to jest do października 1888. Przez kilka lat był nauczycielem we Wiedniu, czynnym przy odnawianiu kilku kościołów, brał udział w wielu konkursach, między innemi na gmach sejmowy we Lwowie. W roku 1898 został dyrektorem szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Podczas pobytu w Zakopanem wydał za pośrednictwem firmy nakładowej A. Schroel w Wiedniu dzieło p. t. „Sztuka zakopiańska" i rzucił projekt wnętrza galicyjskiego pawilonu dla wystawy światowej w Paryżu 1900 r.

W roku 1900 powołała go politechnika lwowska na katedrę po ś. p. Zacharyewiczu. Na tem stanowisku rozwinął ś. p. Kovats nader żywą działalność, zdobył od razu sympatyę i gorące uznanie kolegów, a jako wybitny pedagog oddany całem sercem młodzieży, zjednał sobie jej miłość i zaufanie.

W ciągu ostatnich lat 10 wykonał ś. p. Kovats następujące poza szkołą prace: odnowienie i rozszerzenie cerkwi OO. Bazylianów w Żółkwi, odnowienie i dekoracyę wnętrza kościoła OO. Dominikanów i farnego w Żółkwi, projekt kaplicy dla zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie, restauracyę wnętrza cerkwi św. Krzyża w Drohobyczu, wreszcie urządzenie wnętrza w kościele OO. Dominikanów we Lwowie.

Organizacya współpracowników aptekarskich Galicyi zwołuje na dzień 12 czerwca o godzinie 9 wieczorem w sali galicyjskiego Tow. aptekarskiego we Lwowie II nadzwyczajne zgromadzenie wszystkich współpracowników całej Galicyi z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z pertraktacyj z gremiami w sprawie kasy płac. 3) Wybór prezesa. 4) Wnioski i interpelacye.

O defraudacyi 45 000 koron, o której donieśliśmy onegdaj, dzienniki lwowskie przynoszą następujące szczegóły:

W biurze kasowem lwowskiej dyrekcyi kolejowej, pełnił obowiązki asystenta niejaki S., który pochodząc ze znanej rodziny, cieszył się nieposzlakowaną opinią. Niespodzianką więc było, gdy przed kilku dniami ojciec jego zgłosił się do dyrekcyi kolejowej, donosząc, że S. zdefraudował 45.000 koron. Jak okazało się, S. w ciągu niespełna roku, systematycznie przywłaszczał sobie kaucye i wadya, stojące w związku z licytacyami i konkursami, rozpisywanemi przez dyrekcyę kolejową, nie wciągając ich do ksiąg kasowych. Gdy suma zdefraudowana urosła do 45.000 koron, S. opowiedział wszystko ojcu, prosząc go, aby doniósł o tem dyrekcyi.

Zarządzono szkontrum, które natrafiło na trudności, wobec tego, że zdefraudowane kwoty nie były wcale zaksiążkowane. Wobec tego S. zgłosił się dobrowolnie do komisyi szkontrującej i pomógł jej w pracy, udzielając wyczerpujących wskazówek. Po zbadaniu sprawy, oddano ją prokuratoryi, na której wezwanie, policya aresztowała S. w mieszkaniu jego krewnych.

Aresztowanie oskarżyciela za fałszywe zeznania. Przed trybunałem karnym orzekającym toczyła się we Lwowie rozprawa przeciw konduktorowi kolejowemu, Piotrowi Strzeleckiemu, o ograniczenie wolności osobistej. Wedle aktu oskarżenia miał Strzelecki, pełniąc służbę konduktora, zamknąć w wagonie podczas jazdy komisarza kolejowego, inżyniera Mendla Jawetza, podobno z zemsty. Tymczasem w czasie rozprawy okazało się, iż sprawa miała się nie tak, jak ją inżynier Jawetz przedstawił; oskarżony mianowicie zeznał, że inżynier Jawetz otworzył nieprawnie przedział i usadowił tam swą rodzinę, a gdy on, jako konduktor, nie znając oskarżyciela i nie wiedząc, że to urzędnik kolejowy, zwrócił mu uwagę na niestosowność tego kroku, spotkał się ze stekiem obelg i wyzwisk. — Powstała stąd wielka awantura i dopiero potem okazało się, że sprawcą jej jest urzędnik kolejowy. Zeznania konduktora Strzeleckiego potwierdzili w zupełności świadkowie, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, natomiast przewodniczący, wobec sprzeczności zeznań głównego świadka, inżyniera Jawetza, z wynikami rozprawy, polecił odstawić go do sędziego śledczego.

Bandytyzm w Parku Kilińskiego. We wtorek o godzinie 9 wieczór do idącego spacerem w parku Kilińskiego wraz żoną i jej siostrą dra Juliusza Bandrowskiego, dyrektora Związku zdrojowisk, przystąpił młody i elegancki młodzian, wypytując o godzinę. Zmiarkowawszy o co mu chodzi, zapytany zegarka nie wyciągnął, natomiast uprzejmie odpowiedział mu na pytanie. Wtedy młodzian ów gwałtownym ruchem odskoczył wstecz i mierząc z rewolweru zażądał zegarka. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pani Bandrowska miała przy sobie również rewolwer, z którego bez namysłu strzeliła do bandyty. Ten, prawdopodobnie zraniony w rękę, chwycił się za nią kurczowo, z zemsty jednak nie zapomniał o zrobieniu użytku z broni, strzelając do napadniętych kilka razy, na szczęście bez skutku. Bezczelność bandyty, który wybrał się na połów do parku, o tej porze tak licznie odwiedzanego przez publiczność, jest naprawdę godną zastanowienia. Liczni przechodnie, którzy o kilkanaście kroków siedzieli na ławkach, przybiegli w chwili, gdy bandyta zdołał ujść.

Krwawa scena w kawiarni. Ubiegłej nocy była kawiarnia „Orfeum" przy ulicy Kazimierzowskiej we Lwowie widownią krwawej sceny. Zjawił się tam około północy kelner Schmidt i usiadłszy z jedną z muzykantek kawiarni, zamówił czarną kawę. Po jakimś czasie Schmidt zawołał płatniczego Rosenberga, a gdy ten wszedł, Schmidt strzelił do niego i ugodził go w brzuch. Przerażony własnym czynem, strzelił Schmidt następnie dwa razy do siebie, raniąc się w skroń i lewą rękę. Obydwu ciężko rannych odstawiono do szpitala. Schmidt jako powód zamachu podał chęć zemsty za to, iż Rosenberg rok temu w kawiarni „Victoria" spoliczkował go publicznie, zeznał przytem, że nie chciał zabić Rosenberga, a tylko skaleczyć.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W sobotę: „Bęben".
W niedzielę: „W gołębniku".

Zamach posła Kovacsa na prezydenta Tiszę.

(Telegramy „N. Ref." z 7 czerwca.)

Wejście wykluczonych posłów do Parlamentu.

Budapeszt. Plac koło parlamentu i dojścia do gmachu obsadzono piechotą, huzarami, policyą i żandarmami. Wydaleni na ostatniem posiedzeniu posłowie i liczni członkowie opozycyi zgromadzili się przed godziną 9 w kawiarni w pobliżu parlamentu, skąd o godzinie 9¼ pod przewodnictwem Justha i hr. Michała Karoly'ego udali się do parlamentu. Towarzyszyła im grupa ciekawych, którzy wciąż wznosili okrzyki „Eljen" na cześć Justha, na rzecz powszechnego głosowania i opozycyi. Wbrew rozpuszczonym wiadomościom wydaleni posłowie zostali wpuszczeni do budynku parlamentarnego.

W korytarzu stoi silny oddział policyi.

Budapeszt. Do godz. 10 przed południem panował tu zupełny spokój. Posłowie opozycyjni zebrali się w kawiarni, położonej w pobliżu Sejmu i postanowili udać się wszyscy „in corpore" na posiedzenie Sejmu, mimo silnych kordonów wojskowych, otaczających gmach Sejmu. Ogółem znajduje się dziś na ulicach **15.000** wojska, policyi i żandarmeryi.

Wydalanie opozycyonistów.

Budapeszt. Po g. 10 rano udali się wykluczeni posłowie i reszta opozycyi do sali obrad i zajęli miejsca. Lewica jest prawie w komplecie zebraną, ławy partyi rządowej są puste. Oprócz posłów opozycyjnych są jeszcze obecni posłowie z partyi narodowościowej. 20 minut po g. 10 wchodzi na salę około 100 policyantów pod komendą inspektora Pawlika. Panuje zupełna cisza. Policyanci otaczają ławy posłów opozycyjnych. Inspektor Pawlik salutuje i wzywa posłów, którzy zostali wykluczeni, aby salę opuścili, grożąc w przeciwnym razie użyciem przemocy.

Justh woła: Nie uznaję prawomocności zarządzenia, protestuję przeciw temu postępowaniu i tylko przed gwałtem ustąpię.

Pavlik, salutując, kładzie rękę na ramieniu Justha i powiada: Wzywam Ekselencyę, by to dotknięcie uznał za przemoc.

Justh opuszcza na to salę. Opozycya woła: Eljen! Inspektor policyi każe otoczyć następnie resztę wykluczonych posłów i wzywa ich do opuszczenia sali. Wszyscy wykluczeni bez oporu opuszczają salę. Pozostaje na sali reszta opozycyi w liczbie około 60. Pawlik z policyą salutując opuszcza salę.

O godzinie 10 m. 45 poczynają się zapełniać ławy partyi rządowej. Wchodzi także prezydent hr. Tisza. Lewica robi niebywałą wrzawę, posłowie wyciągają gwizdawki i inne instrumenta. Br. Bakonyi, b. sekretarz stanu Mezoeffi i inni gwiżdżą i krzyczą: „Morderca! Wisielec! Uzurpator! Pfuj!" Wrzawa trwa dłuższy czas. Niektórzy z posłów biją w pulty. Prezydent spokojnie przypatruje się temu. Po dziesięciu minutach takiej wrzawy prezydent zawiesił posiedzenie. Posłowie wołają do partyi rządowej: „Wstydźcie się, hańba!"

Zamach i samobójstwo posła Kovacsa.

Budapeszt. O godz. 11 m. 15 otworzył prezydent hr. Tisza posiedzenie i powiedział:

„Muszę znowu zdać sprawę z ubolewania godnych zajść, które się rozegrały... W tej chwili przez lewą lożę dziennikarską wpadł wydalony poseł **Juliusz Kovacs** i woła: **„Jeszcze jest jeden poseł opozycyjny!", przyczem trzykrotnie strzelił z rewolweru w kierunku prezydenta Tiszy, ale go nie trafił, a następnie dał dwa strzały do siebie. Kovacs jest śmiertelnie ranny.**

Stoicyzm Tiszy.

Budapeszt. Podczas strzałów prezydent Tisza przerwał na chwilę swoje przemówienie, stojąc na miejscu spokojnie, poczem powiedział:

— **Przejdźmy nad tem do porządku dziennego!** Jest to czyn obłąkanego, którego nie możemy sądzić. On się sam osądził!

Budapeszt. Kilku posłów opozycyjnych, obecnych na sali woła:

„Wyście go zamordowali, wyście go zastrzelili".

Hr. Tisza dalej prowadzi posiedzenie, jakby nic nie zaszło. Między dziennikarzami a posłami powstała żywa sprzeczka. Posłowie zarzucają dziennikarzom, że oni Kovacsa wpuścili na salę, czemu sprawozdawcy kategorycznie przeczą.

Śmierć Kovacsa.

Budapeszt. Poseł Kovacs zmarł w kilka minut po przeniesieniu go do pokoju lekarskiego. Strzelił on dwukrotnie do siebie w głowę. Obie kule trafiły i ugrzęzły po czaszką.

Poseł Kovacs, którego rozpaczliwy czyn wstrząśnie niewątpliwie opinią całego świata cywilizowanego, był serdecznym przyjacielem Polaków i sprawy polskiej. Kilkakrotnie przyjeżdżał on do Lwowa na czele wycieczek węgierskich i porywał słuchaczy zapałem i szlachetnością tonu swoich przemówień, które z reguły wygłaszał po polsku, wyuczywszy się tego języka doskonale.

W Budapeszcie był on duszą klubu węgiersko-polskiego, który ma za zadanie pracę nad zbliżeniem obu narodów.

Dalsze obrady.

Budapeszt. Po wykluczeniu posłów hałasujących przystąpiono do porządku dziennego i przyjęto w II i III czytaniu projekt ustawy o wojskowej procedurze karnej i załatwiono przedłożenie o założeniu uniwersytetów w Debreczynie i Preszburgu, poczem przystąpiono do obrad wejściem w życie procedury cywilnej.

Budapeszt. Partya rządowa postanowiła za 3 do 4 dni ukończyć prace parlamentu, między tymi przeprowadzić rewizyę regulaminu. Izba magnatów za kilka dni uchwali ustawy wojskowe i w przyszłym tygodniu sesya Sejmu węgierskiego będzie orędziem królewskiem zamknięta.

Straszny wybuch prochu.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 czerwca.)

Wiedeń. W prochowni wojskowej w Wellersdorf w pobliżu Wiener Neustadt nastąpiła dziś przed południem **straszna eksplozya prochu.** — Około kwadrans na dziewiątą rano większy oddział żołnierzy i robotników cywilnych ładowała proch na automobil wojskowy. Nagle nastąpiła eksplozya. **200.000 kilogramów prochu wyleciało w powietrze.** Skutki eksplozyi są wprost straszne. Wszyscy żołnierze i robotnicy, zajęci przy ładowaniu prochu, **zginęli straszną śmiercią.** Pourywane części ciał, głowy, ręce i nogi znajdowano w promieniu kilku kilometrów. Cały 48 oddział prochowni został zniszczony, tak samo automobil. Detonacyę słyszano w odległości **kilkudziesięciu kilometrów,** nawet w Wiedniu, w dzielnicach położonych bliżej dworca Południowego. W miejscowościach, położonych wzdłuż linii kolei południowej w Voesslau, Moedling, Baden i innych wyleciały wszystkie szyby, w liczbie około 30 tysięcy. Plac ćwiczeń awiatycznych w Wiener Neustadt wraz z wieloma aeroplanami i hangarami zupełnie zniszczony. W oddziale dragonów, odbywających ćwiczenia w pobliżu Wiener Neustadt, wszyscy żołnierze pospadali z koni, które spłoszyły się wskutek strasznej detonacyi. Wielu żołnierzy zostało rannych. Liczba zabitych wynosi według dotychczasowych obliczeń 35, podług innych doniesień 40, a obiegają nawet pogłoski, że zginęło **100 osób,** liczba rannych wynosi **120.**

Wielu rannych zmarło w drodze do szpitala, wielu innych walczy ze śmiercią. Na miejsce katastrofy pospieszyły natychmiast straże ogniowe i wojskowe oddziały ratunkowe. Z Wiednia wyjechało też natychmiast na miejsce katastrofy kilka specyalnych pociągów ratunkowych, oraz szef sekcyi z ministerstwa wojny Krobatin.

Detonacya była tak silna, że w Wiedniu myślano, iż nastąpiło trzęsienie ziemi. Po wybuchu podniosły się olbrzymie chmury pyłu, widziane nawet w Wiedniu. Pył ten doszedł też do Wiednia i pokrył grubą warstwą budynek parlamentu na Ringstrasse. W całej okolicy Wiener Neustadt drzewa są wskutek wybuchu powyrywane. Dalsze szczegóły eksplozyi są nieznane. Przyczyny eksplozyi są dotąd nie wiadome i prawdopodobnie nie będą znane, ponieważ wszyscy, którzy zajęci byli ładowaniem prochu, zginęli. Przypuszczają, że proch sam się zapalił.

Odszukanie Azefa.

(Telegramy „Nowej Reformy")

Chrystyania, 7 czerwca.

Znany prowokator Azef osiedlił się na stałe w jednej miejscowości pod Chrystyanią. Przebywająca w tej samej miejscowości rodzina rosyjska poznała go i w ten sposób wiadomość o pobycie Azefa pod Chrystyanią przedostała się do wiadomości publicznej. Zawiadomiono też o tem odkryciu rewolucyjny komitet rosyjski.

Koniec lokautu w Białej.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 7 czerwca.)

Biała. (Komunikat urzędowy.) W dniu 4 czerwca 1911 roku odbyła się w magistracie w Bielsku konferencya zastępców władz z zastępcami bielsko-bialskiego związku przemysłowców i organizacyi chrześcijańskich robotników. Celem konferencyi było omówienie warunków ukończenia lokautu i podjęcia pracy w fabrykach sukna w Białej, Bielsku i okolicy.

Po długich naradach nastąpiło porozumienie między obu stronami. Na podstawie zawartej ugody rozpocznie się praca we wszystkich tutejszych fabrykach sukna w dniu 10 czerwca b. roku.

Poszczególne warunki ugody zawarte są w urzędowym protokóle, sporządzonym i podpisanym przez wszystkich udział w konferencyi biorących. Podpisani: Andrzej Kulisch, c. k. starosta. Rudolf Hoffmann, burmistrz. Maciej Biesiadecki, c. k. radca namiestnictwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 czerwca.

Choroba ministra rolnictwa Brafa.

Praga. Dzienniki donoszą, że stan ministra rolnictwa Brafa jest bardzo groźny.

Uwięzienie konsula austryacko-węgierskiego.

Genewa. Z powodu całego szeregu sprzeniewierzeń, które przenoszą kwotę 20.000 koron, został uwięziony tutejszy konsul austro-węgierski, Padowetz Khan. Niedawno, jak wiadomo, włamali się do konsulatu austro-węgierskiego bandyci, którzy zrabowali znaczną sumę pieniężną i dużo kosztowności. Bandytów uwięziono w Lugdunie. Obecnie wyłoniło się podejrzenie, że konsul był z bandytami w zmowie.

Wrzenie w Albanii.

Saloniki. Wali z Kossowy donosi, że Arnauci, stojący przed Ippek, otrzymawszy posiłki z pobliskich miejscowości, zajęli groźną postawę i zniszczyli połączenia telegraficzne między Diakową a Mitrowicą. Z Mitrowicy wysłano do Ippek 8 batalionów piechoty.

Ultimatum Turcyi.

Londyn. Z Belgradu donoszą, że naczelna komenda turecka dała albańskim powstańcom termin 48 godzin do poddania się. Po upływie terminu tego operacye wojskowe mają natychmiast się rozpocząć.

O obronę Trypolisu.

Konstantynopol. Deputowany z Dżebel i Shardi, oraz z Trypolisu Sulejman el Baruni, wystosował telegram do tureckiej Izby i tureckiej prasy z miejscowości Dehibat, z daty 6 b. m., w którym zaklina, aby Trypolitańczyków nie zdawano na ich własne siły. Opuszczenie Trypolitańczyków byłoby początkiem rozbioru Turcyi. Jeżeli przyjętym będzie pokój, który zawiedzie Trypolitańczyków, wtedy Turcya straci powagę wobec całego wschodu, a szczególnie w oczach wszystkich Muzułmanów. Jeżeli Turcya opuści Trypolitańczyków, będą oni sami walczyć i albo zniszczą nieprzyjaciela, albo zginą sami.

Z Portugalii.

Lizbona. Izba przyjęła projekt ustawy, zwracającej Miguelowi Bragancy i jego rodzinie prywatny majątek.

Kobiety adwokatki w Rosyi.

Petersburg. Duma przyjęła projekt ustawy o dopuszczeniu kobiet do adwokatury.

Grady.

Saloniki. W Wutiten i okolicy szalała burza gradowa. Grad wielkości jaj wyniszczył zasiewy. Trzech pasterzy rannych, jeden zginął. Wyginęło wiele bydła. Burza zerwała dachy z wszystkich domów w Wutiten.

Niepokoje w Chinach.

Pekin. Według wiadomości konsularnych przybiera ruch na prowincyi przeciw zagranicznej pożyczce charakter ruchu wrogiego dla obcych. Rząd oświadcza, że nie wie o tym ruchu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 czerwca.

Z Warszawy. (Poświęcenie domu Tow. opieki nad zabytkami. — Wystawa miniatur. — Dzień pogotowia. — P. P. S. przed wyborami).

Wczoraj odbyła się tu uroczysta inauguracya nowo zakupionej przez „Tow. opieki nad zabytkami" siedziby Towarzystwa: mianowicie domu, będącego niegdyś własnością rodziny Baryczków na Starem Mieście. Z otwarciem domu połączone zostało otwarcie wystawy dawnych miniatur, tkanin polskich i haftów.

Poświęcenia gmachu dokonał wobec przedstawicieli instytucyi społecznych ks. kan. Chełmicki.

Nowa siedziba Tow. opieki, odnowiona stylowo, przedstawia się wspaniale.

— We środę urządziła Warszawa na rzecz ulubionej swej instytucyi humanitarnej Pogotowia ratunkowego, obchodzącego 15-lecie swego istnienia, t. zw. „dzień pogotowia", połączony z kwestą po ulicach, która dała bardzo poważny rezultat finansowy. Ku upamiętnieniu dnia liczne korporacye sportowe i zawodowe oraz prywatne przedsiębiorstwa urządziły widowiska.

— Na poufnych konwentyklach Polskiej Partyi Socyalistycznej postanowiono zerwać z dotychczasową taktyką bojkotowania Dumy, natomiast uchwalono wziąć udział w wyborach do czwartej Dumy i postawić wszędzie swych własnych kandydatów. Wobec niekorzystnej dla robotników ordynacyi wyborczej przywódcy P. P. S. wątpią o tem, czy przeprowadzą swych kandydatów i udział P. P. S. w wyborach uważają tylko za manifestacyę organizacyi partyjnej.

Zakazany odczyt poety K. Tetmajera. Z Łodzi donoszą: Wczoraj miał się tu odbyć odczyt Kazimierza Tetmajera pt. „Bitwa pod Borodinem". W ostatniej chwili policya zakazała wygłoszenia tego odczytu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·06. Renta majowa 88·75. Renta koronowa węgierska 88·55. Akcye austr. zakł. kred. 639·—. Akcye węg. zakł. kred. 835·50. Akcye Anglobanku 330·—. Akcye Unionbanku 609·—. Akcye Bankvereinu 530·50. Akcye Landerbanku 527·50. Akcye kolei państwowych 727·—. Lombardy 106·75. Akcye fabryki broni 937·—. Akcye tytoniowe 350·—. Alpiny 962·75. Rima-Murany 764·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3133·—. Losy tureckie 244·—. Ruble 254·50. Skoda 711·—. 4½ proc Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 199·75. Tow dyskontowe 183·87.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 91·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·35 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 91·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·40 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 89·50 rub.; 4½-pro. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 418·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 436·50 rb.; Cukrownie 30·5— rb.; Starachowice 272·— rb.; Lilpop 126·50 rb.; Rudzki 129·—; Rudzki nowe 130·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 288·— rb.; Putiłów 163·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 350·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·47½; Londyn 951·50; Paryż 37·70.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 czerwca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·49 do 11·50; żyto na październik od 9·51 do 9·53; owies na październik 9·21 do 9·23; kukurudza na lipiec 8·73 do 8·75; kukurudza na sierpień 8·90 do 8·91; rzepak na sierpień 18·25 do 18·35.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe; pochmurno.

Absolwent VI klas gimnazyum

poszukuje praktyki w aptece. za wyrobienie takowej ofiaruje 50 koron. Zgłoszenia sub farmaceuta poste restante Kraków. 5016 1 2

Panna

poszukuje posady w biurze adwokackiem lub nauczycielki i wychowawczyni. Zdolna poste rest. Kraków. 5056

Emerytowany urzędnik

znający się na sprawach hipotecznych i administracyjnych, przyjmie zarząd kamienicy, hotelu lub innego przedsiębiorstwa za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia **W. W.** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okazaniem zegarka Nr 62674. 5010 1 3

Absolwent

6-ciu klas gimnazyum, który włada doskonale hebrajskim językiem, poszukuje guwernerki na wsi, za wyrobienie tejże ofiaruje 40 K. Zgłoszenia: sub Virtus poste rest. Kraków. 5017 1 2

W Chełmie, obok Bochni

2 pokoje na pobyt letni zaraz do wynajęcia. Okolica bardzo przyjemna. Ogród do użytku, rzeka „Raba" w pobliżu. Bliższej wiadomości udziela Stanisz Jan, Kraków, Rakowicka 3, III p. 5050 1 2

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, przedpok., kuchni, do wynajęcia od 1 lipca. Cena umiarkowana. Ul. Krowoderska 55, parter. 5053 1 3

Kupię zaraz księgarnię w większem mieście w Galicyi lub na Śląsku. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod „Księgarnia 5033". 5033 1 3

Pensyonat Poprad
w Żegiestowie.

Mieszkania i cało utrzymanie. Kuchnia domowa zdrowa. Ceny niskie. Prospekt darmo. Właścicielka Helena Szwarc. 5028 1 5

Automobil

firmy A. Klement w Paryżu, o sile 24 koni, na pięć osób zaraz do sprzedania za 9 tysięcy koron. — Wiadomość: **Edward Gruber, Nowy Sącz.** 5029 1 7

Piękne dywany

i różna porcelana do sprzedania w bazarze pod Złotym Jeleniem, ulica św. Anny l. 5, Kraków. 5027 1 3

Samochód

do wynajęcia na godziny i dnie. Wiadomość w firmie **„BENZ",** ul. św. Tomasza (Grand Hotel). Tel. Nr 1026. 4625 7 10

Buchalter-bilansista

z wieloletnią praktyką w większych fabrykach, kawaler, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia **Eszet** poste restante **Trzcinica** obok Jasła. 3865 3 3

2 sklepy

z nich jeden z pokojami i kuchnią, zdatny na restauracyę, przy ulicy **Grzegórzeckiej i Woźniakowskiego (narożnik)** w miejscu **bardzo ruchliwem** do wynajęcia za niską cenę od 1 czerwca b. r. Poszukuję małżeństwa bezdzietnego na dozorcę domu z dopłatą. Wiadomość u administratora tej realności na 3 p. 4833 3 3

Sok malinowy

naturalny (bez cukru), poleca: **Drogueria w Kołomyi.** Litr kor. 1·20, pocztówka kor. 5·60 franco za pobraniem. 4793 4 10

Znane Wybrednej P. T Publiczności **wykwintne i lekkie a silne i trwałe**

OBUWIE

własnego wyrobu poleca istniejący od lat 50 magazyn obuwia damskiego i dziecięcego **Jana Rebsza** w swym nowym lolalu, **przy ul. Floryańskiej l. 17 w Krakowie,** naprzeciw hotelu pod Różą.

Na zamówienie wyrabia firma również obuwie męskie. 4636 5 10

RAKI

smaczne, soczyste, z poręczeniem, że dojdą żywe, koszyk zawierający 12 raków na zupę 5·50 K, 90 raków na porcye 6·50 K, 40 raków olbrzymich 7·50 K, 40 raków b. wielkich solo 11·— K, L. Altneu, Podwołoczyska. 4901 3 5

Kupuje

meble lepsze i zwykłe, fortepiany, pianina, kasy ogniotrwałe, broń, i t. p. rzeczy. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep. Kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy. 5048 1 20

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Rettera, Wiśniewskiego i Zopotha.** Główny skład wysyłkowy i adres: **Dr Juliusz Franzos, Tarnopol Nr 140.** 42 19 0

Okazyjnie

do nabycia najnowszego systemu **maszyna do pisania „Underwood",** w stanie prawie **zupełnie nowym.** Bliższe wiadomości w kancelaryi **ulica Wolska 20.** 4968 1 2

C. k. rządowo uprawniony

ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY

emeryt. majora

A. Kornbergera i K. Moschenlego

przyjmuje **uczniów i pensyonarzy** każdego czasu i przygotowuje do wszelakich egzaminów wojskowych i do szkół średnich, tudzież do matury.

Kraków, Willa Wenecya. 4915 1 4

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp. i kuchni, odpow. na biuro, oraz **sklep** w sieni, zaraz **do wynajęcia.** Obejrzeć można między 1 a 2 na miejscu, Floryańska 25. 5038 1 3

2 pokoje i kuchnia

z przynależnościami, na II piętrze w oficynie, od 1 lipca przy ul. Łobzowskiej 6 do wynajęcia. 5049 1 3

Powóz półkryty

prawie nowy, do sprzedania. Podgórze, Józefińska 25. 5034 1 3

Nadzarządca gospodarczy

Poznańczyk, żonaty, bez rodziny, liczący lat 30, zamiłowany rolnik, który przebywał w większych intensywnych majątkach, znający jak najdokładniej uprawę roli, oraz hodowlę buraków cukrowych, poszukuje zaraz lub później stałej posady. — Zgłoszenia: J. Jerzyk, Dom. Guhre b. Freyhan, Kr. Militsch, Schlesien. 5080 1 2

Rutynowanego koncypienta

z praktyką prowincyonalną, poszukuje **Dr Herschtal, adwokat w Brzesku.** 5044 1 3

Powozy i wózki

na resorach, oraz wóz mleczarski lub piekarski, są tanio do sprzedania u **Piotra Koźbiała,** lakiernika, Kraków, ul. Mogilska, vis-à-vis rogatki Mogilskiej. 4431 4 8

Rutynowany ekspedyent

fabryczny, z I-a. referencyami, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia pod „Erge" poste restante Trzcinica ad Jasło. 4866 3 3

Krynica.

Willa: **„Szarotka"** i **„Alpejska",** blisko łazienek, pokoje z umeblowaniem. Kuchnia domowa. 4898 3 10

Od 56 K

ubranie eleganckie. **Górka, krawiec, Długa 18.** 4905 3 6

Kupię psa łańcuchowego

dobrego stróża. Zgłoszenia: Kraków, „Willa Wenecya", obok „Sokoła". 4916 3 5

Uczeń

z ukończoną VI kl. gimn. może natychmiast przyjąć miejsce praktykanta w aptece. Zgłoszenia: Edmund Wanatowicz, Mielec, ul. Kościuszki. 4920 4 4

Oddzielne pokoje

umeblowane, z obsługą, elektrycznem oświetleniem, ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. **Kraków, „Willa Wenecya",** obok „Sokoła". 4917 2 5

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie do sprzedania za 26.000 koron. Dług hip. 8000 koron. — Wiadomość u właścicielki, ulica Morgensterna 194. 4937 2 3

3 duże

pokoje, kuchnia, przedpokój, z łazienką gazową, na parterze, do wynajęcia od 1-go lipca. Smoleńsk 22. Wiadomość u dozorcy. 4956 2 3

Panna inteligentna

(izr.) z dobrej rodziny, z posagiem 5 tys. kor., elegancką wyprawą, urządzeniem, szuka starszego kawalera lub wdowca, bez różnicy wyznania. „Hymen" poste rest. Kraków. 5055

Akuszerka Filipowa

mieszka przy ul. Staszica 6, II piętro. 4850 2 8

1 koroną!
tygodniowo
można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor., z powodu wielkiego zapasu.** 4972 1 5



Leżaki, Hamaki
Sandały

dziecięce, damskie i męskie, Lawn-Tennis, Piłki nożne, Balony gumowe, Worki dla turystów — w wielkim wyborze

SPORN i SKA

1398 **Kraków, Floryańska 14.** Telefon 2246. 37 104

FABRYCZNY SKŁAD
KUFRÓW, WALIZ, TOREB,
MODNYCH TOREBEK DAMSKICH, PARASOLI.
Anastazy FRONCZ KRAKÓW Floryańska 17.

4943 2 11

Nowość: **Danysz Virus** wynalazek Instytutu Pasteura w Paryżu. Tępi szczury i myszy poza ich kryjówkami, dla innych zwierząt i ludzi nieszkodliwy.

Pluskwy i t. p. obrzydliwości tępi natychmiast znakomity i powszechnie za najlepszy uznany radykalny płyn własnego wyrobu.

Antimolina jedynie skuteczny środek przeciw molom własnego wyrobu.

5039 1 0

Nowość: **Radium** praktyczne łapki na muchy.

Nowość: **Fuk Fuk** zastępuje przestarzały Zacherlin, od którego lepszy i tańszy, pudełka z rozpylaczem po 40 i 20 h.

Do nabycia tylko **w droguery!**

Z. KOMOROWSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska l. 33 (róg ul. św. Marka).

S B

Chleb Simona

uznany za najlepszy

chleb na dyetę i łakoć

wybitny skutek przeciw zatwardzeniu, dolegliwościom żołądka i przeciw cukrzycy.

W cienkich kawałeczkach z masłem, serem lub miodem pożywny, łatwo strawny. Dostać można w Krakowie we wszystkich lepszych handlach łakoci.

Fabryka chleba Simona, Wiedeń-Kagran.

Słodowy chleb z owoców, przewyborne i dyet. pieczywo do kawy. 3622 4 5

Nowo otwarta przy **ul. Długiej l. 27, róg św. Filipa**

Restauracya Józefa Hałacińskiego

poleca znakomitą kuchnię, wyborne piwo okocimskie flaszkowe i beczkowe. — Lokal gustownie i hygienicznie urządzony otwarty do godz. 1 w nocy. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. Bilard Seiferta. 4890 3 3

5063 Nr ins. 25

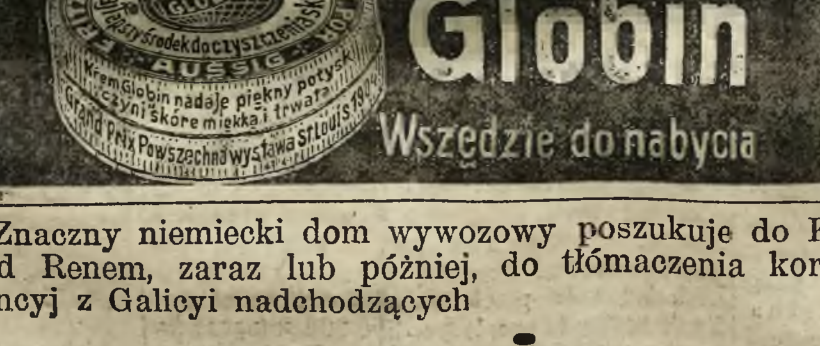
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.

W sobotę, dnia 8 czerwca 1912 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Urządzenia domowe, kocioł na naftę, obuwie, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania systemu „Smith Premier", 12 tomów leksykonu Brockhausa, oraz gramofon z 12 płytami.

Kraków, dnia 7 czerwca 1912.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 2973 3 7

Znaczny niemiecki dom wywozowy poszukuje do Kolonii nad Renem, zaraz lub później, do tłómaczenia korespondencyj z Galicyi nadchodzących

pani

w wieku 20—23 lat. Przyjemne, pełne zaufania miejsce. **Płaca 2500 koron** rocznie. Zgłoszenia w języku niemieckim, koniecznie **z fotografią,** którą się zaraz zwróci, przyjmuje Administracya »N. Reformy« **pod 4919.** 4919 3 4

Obiady

z trzech dań po 1 K, na miejscu i do domów wydaje dom prywatny ul. św. Marka l. 20, III p., ostatnie drzwi na ganku. 4955 2 4

Kupię

lokomotywkę i kilka wózków ziemnych w zupełnie dobrym stanie i pewną długość odpowiednich szyn. Mam do wynajęcia mniejsze i większe pomieszkania letnie w ślicznym miejscu, we dworze w Słotwinie. 4965 2 10

Fotograf

zdolny, Polak, znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia należy wnosić do Zarządu teatru **„Urania" w Żywcu.** 4974 2 3

Kamienica piętrowa

w Podgórzu, przy głównej ulicy, do sprzedania. — Wiadomość: **W. Z.** poste restante Kraków. 4964 2 3

PANNA

z ukończonym krojem krawieczyzny poszukuje miejsca do wyjazdu lub w domach prywatnych. P. F. 17 poste restante Kraków. 4978 2 3

SKLEP

wraz ze składem przy ul. Szewskiej 3, do wynajęcia od 1 października. Bliższa wiadomość w sklepie p. Stefana Porębskiego, Rynek główny 32. 4971 2 3

Zakopane.

Kilka will o 17 do 20 pokojach, z urządzeniem pensyonatowem, do wydzierżawienia na rok lub dłużej — poleca Biuro informacyjne, wynajmu mieszkań sezonowych, ul. Chramcówki 24, obok kolei. 4973 2 4

Urzędnik instytucyi bankowej

doskonały korespondent polski i niemiecki i buchalter, poszukuje kilkugodzinnego zajęcia w biurze poważniejszej firmy. — Zgłoszenia listowne pod **„Urzędnik bankowy"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4960 2 3

Potrzebny praktykant

w Krakowskiej Konkurencyi, ulica św. Jana l. 2, I piętro. 4977 3 3

Panna

władająca językiem polskim i niemieckim, obeznana w czynnościach biurowych, także w dziale elektrotechnicznym, zajęta od kilku lat w jednem z większych biur, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod „Labor" poste rest Kraków, za okazaniem kwitu inser. 4980 2 3

Praktykant

z ukończoną niższą szkołą handlową lub **IV klasą** szkół średnich, potrzebny do biura. Zgłoszenia: **J. Karmański, fabryka farb, Zwierzyniec.** 4986 2 2

Kamienica

II piętr., rentowna, z parcelą, za 100 tysięcy koron do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Felicyanek 21. 4981 2 2

Droguista

młody, zdolny, bardzo szybki ekspedyent, poszukuje posady. Zgłoszenia: **A. K. 31** poste restante **Zakopane.** 4988 2 3

Dzielny, inteligentny kupiec

przyjmie posadę podróżującego z fabryki lub większej firmy. Zgłoszenia pod **„Obfite rezultaty 4994"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4994 2 4

Ucznia

do praktyki poszukuje zaraz cukiernia **Józefa Lewickiego w Rzeszowie.** 5001 2 3

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty, kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8 do 1 przed poł. i od 2 do 7 wiecz. Floryańska 20, II p., na prawo. Tylko na krótki czas. 4930 3 3

Do ogrodu

w Kaczorówce pod Krakowem, poczta Tonie. potrzebny ogrodniczek. Zgłoszenia tamże. Tam potrzeba także służącej do wszystkiego. 4966 2 2

OSOBA lat średnich, inteligentna, niezależna, zdrowa i energiczna, podejmie się prowadzenia gospodarstwa tak na wsi jak w mieście, może wyjechać jako towarzyszka do kąpiel lub zaopiekować się dziećmi. Zgłoszenia dla **E. Bojakowskiej, Tarnów, ul. Kościuszki l. 6.** 4967 2 3

Kto ma zamiar

przenieść lub wydzierżawić trafikę? Wiadomość: **ul. Poselska 20, sklep.** 4907 3 3

Panna

lat 27, brunetka, na stanowisku samodzielnem i posiadająca mały posag, wyszłaby za mąż za człowieka na dobrem stanowisku. Zgłoszenia pod „Paproć" poste rest. Kraków 3, za okazaniem kwitu inseratowego 4954 2 3

Licytacya kamienicy.

Dnia **24 czerwca b. r.** odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie (ul. św. Jana) godzina 9 rano, Biuro Nr 49, licytacya kamienicy dwupiętrowej, położonej w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej l. 15, należącej do spadku po ś. p. Wincentym Maliku, oszacowanej na 66.356 K. Bliższych informacyj udziela kurator spadku adwokat **Dr Tadeusz Iskrzycki** w Krakowie, Wolska l. 3. 4944 3 4

Grodzka 43.

Bluzki od kor.	2·20
Szlafroki	5·50
Halki klotowe	2·20
Halki jedwabne	7·50
Pończoch 3 pary	1·—
Skarpetek 3 pary	1·—
Rękawiczki para	—·50

Karolina Kleinmann.

4948 3 10

Panna Niemka

obejmie opiekę nad dziećmi przez miesiące letnie — o ile możności na wsi, **M. J.** poste restante **Kraków.** 4946 2 2

SKLEP

rękawiczniczy i modnej galanteryi, z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość: M. Kleinmann, Grodzka 46. 4982

Znajdą umieszczenie:

Cukierniczy subjekt:
I. w dziale ciast deserowych i tortów;
II w dziale dekoracyi, cukrów, pomadek „cukersztuba".
Gospodyni do zarządu w kawiarni „w kuchence".
Kelnerzy uzdolnieni.
Uczeń z ukończoną II kl. realną lub gimn.
Kasyerka z kaucyą. 4997 2 6

Cukiernia Lwowska

J. MICHALIKA

Floryańska l. 45, Kraków.

Asystent farmacyi

poszukuje posady stałej lub zastępstwa od 15 czerwca, ewentualnie później. Zgłoszenia pod „Asystent", Ulanów nad Sanem, apteka. 5003 2 3

Apteka

z obrotem ładnym, na czysto 6000 kor, rocznie, bardzo tanio do nabycia. Wiadomości udzieli Henryk Freudmann, Lwów, Grókecka 23. 5002 2 3

Nauczycielka

szuka posady na czas feryj do zarządu domu, opieki nad dziećmi lub jako towarzyszka. „Nauczycielka" poste restante Kraków, okazicielce kwitu inseratowego 4997. 5005 2 3

Średni majątek ziemski

obok Wieliczki, z wolnej ręki do sprzedania zaraz. Zgłoszenia przyjmuje: Pisiewicz, Lwów, Hoffmana 10. 5007 2 3



216 3 0

SKŁAD FORTEPIANÓW
pianin i harmonium
oraz wypożyczalnia
ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 251 36 0

Panna

inteligentna, z jęz. niemieckim, obznajomiona z ekspedycyą dzienników i księgarstwem, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia **Z. W.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 5006 2 4

Spólnika lub spólniczki

z kapitałem 8000 koron, potrzeba do interesu rentownego z zabezpieczeniem notaryalnem. Zajęcie kasyera. Oprócz utrzymania, bonifikacya 2400 koron i więcej rocznie, pobierana miesięcznie. Zgłoszenia do 10 czerwca pod **„Uczciwa praca wzbogaca dla W. W."** poste restante Kraków. 5008 2 3

Osoba młoda

inteligentna, znająca wybornie gospodarstwo, poszukuje samodzielnego zarządu domem, pensyonatem, do towarzystwa lub opieki nad dziećmi. Oferty J. K. poste rest. Kraków. 5009 2 2

5 pokoi

przedp., kuchnia, łazienka, ośw. elektr., dwa balkony, od 1 lipca do wynajęcia na Salwatorze Czwarta willa na prawo. 5011 2 5

Kelner

z dobremi poleceniami, posiadający kaucyę, poszukuje miejsca, chętnie przyjmie na prowincyi w lepszym interesie. Zgłoszenia Emil poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 5013 2 3

Do wynajęcia

duży lokal na parterze w podwórcu, o powierzchni użytkowej 107 m.², nadający się na pracownię rzemieślniczą, magazyn, lub też pralnię. Wiadomość przy ul. Felicyanek l. 7, w godzinach od 10—11 i 3—4. 5012 2 5

Pluskwy

i t. p. **obrzydliwości** tępi **natychmiast** radykalny płyn wyrobu Drogueryi

3148 19 20

Z. Komorowskiego

Kraków, ul. Floryańska 33.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.